NR. 255 (4595) CZ. WARSZAWA, SOBOTA 18 LIPCA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Tragedja myśli mieszczańskiej

Kryzys niemiecki rzucił — niby błyskawica — snop światła na całą

beznadziejność

położenia tych wszystkich prądów społeczno - politycznych, które wierzą albo pragną wierzyć w „nienaruszalne" podstawy **świata kapitalistycznego,** w jego rzekomą „konieczność", jako warunku utrzymania nowoczesnej cywilizacji europejsko-amerykańskiej.

Myśl mieszczańska próbowała w latach 1918 — 1920 szukać ratunku dla siebie w przypuszczeniu, że

skutki wojny

przeminą jednak, że można będzie poprostu powrócić do takiej mniejwięcej sytuacji, jaka istniała przed lipcem r. 1914.

Rzeczywistość zaprzeczyła kategorycznie temu przypuszczeniu. Z ust i z pod piór najwybitniejszych przedstawicieli **myśli mieszczańskiej** w Anglji, we Francji, w Niemczech, w Polsce zaczęły padać hasła

„odzwyczajenia się"

od przedwojennej psychologji, od przedwojennych sposobów rozumowania; zgadzano się postawić **krzyż** nad przeszłością; mówiono już inaczej; mówiono: trzeba

„przystosować"

kapitalizm do zmienionych **warunków** społecznych, gospodarczych, politycznych, kulturalnych. Przypłynęła fala **„nowych"** poglądów, **„nowej"** demagogji, **„nowych"** pojęć o moralności i pojęć o Państwie. Osłabły wpływy **„liberalno - kapitalistyczne";** uznano je za wspomnienia minionych już dni; przeciwstawiono im postulat „silnej władzy", wyciągnięto z lamusa teorje o „ubóstwieniu" Państwa starych junkrów pruskich, postanowiono zatrzymać bieg dziejów

„żelazną" dłonią dyktatury

i stworzono swoistą — imponującą **ilościowo** i rozpaczliwą **jakościowo** — mieszaninę **okruchów** myśli socjalistycznej, myśli komunistycznej, „zoologicznego" nacjonalizmu, rasowych nienawiści, pieknych ukłonów pod adresem „wielkich finansów", zakulisowych targów z kapitałem spekulacyjnym, co wszystko razem doprowadziło do... oryginalnego twierdzenia jednego z „teoretyków", p. **Hitlera,** że przedsiębiorstwo kapitalistyczne, na którego czele stoi **Niemiec** z krwi i z kości, z dziada i z pradziada jest „kapitałem produkcyjnym", a przedsiębiorstwo kapitalistyczne, na którego czele stoi **Żyd,** — to „kapitał pasorzytniczy", zasługujący najzupełniej na „krótką rozprawę" w stylu bolszewickiej „czrezwyczajki", chyba, że... płaci solidną wkładkę miesięczną do kasy hitlerowskiej.

Dużo się pisze o

„czynniku pracy"

i o **„bankructwie socjalizmu"** w literaturze faszystowskiej, hitlerowskiej, w literaturze „budzących się Węgier" i t. d., i t. p. Aliści sens istotny polegał na dość naiwnem zaufaniu do

„silnej władzy",

która weźmie za łeb złośliwych agitatorów, a wtedy zniknie bezrobocie, nastaną wszelkie pomyślności, nie będzie żadnego kryzysu i nie będzie żadnej awantury.

Dlatego też bankierzy włoscy „finansowali" z zapałem kohorty „czarnych koszul" p. **Mussoliniego;** dlatego również nasi ziemianie trzymają się oburącz surduta każdego zosobna „pułkownika", mało dbając o „doktryny", dorabiane na każdy wypadek przez mądrych rabinów z redakcji **„Czasu".**

***

Aliści

kryzys kapitalizmu

rozwijał się w dalszym ciągu. I oto **myśl mieszczańska** trzasnęła raptownie łbem o mur i stanęła, jako dziad z bajki, nad **rozbitem korytem...** Możności

ocalenia ustroju kapitalistycznego

bynajmniej nie udowodniono, **zaostrzono** natomiast do granic niebywałych **walki klasowe i polityczne** w społeczeństwach t. zw. dyktatorskich; spełnia się dla tych społeczeństw śmiertelna obawa Karola **Kautsky'ego, który pisał**

jeszcze przed faszyzmem

w polemice z **Trockim,** że, jeżeli burżuazja wejdzie na drogę dyktatury, — w takim razie uniemożliwi, a przynajmniej utrudni kolosalnie

rozwój demokratyczny,

a więc — w rezultacie — postawi na porządku dziennym **sprawę katastrofy całej cywilizacji** i — dla wielu Państw — **sprawę ich niepodległości.**

Drogi zaś wyjścia **myśl mieszczańska**

nie wskazuje

dzisiaj już żadnej...

***

Ten stan rzeczy nazwałem

tragedją myśli mieszczańskiej;

jest to niewątpliwie położenie tragiczne, albowiem tragicznie bądź co bądź wygląda ktoś, kto wali głową o mur, chociaż w głębi duszy wie doskonale, że z tego akuratnie nic nie wyniknie. Mur

trzeba rozbić,

albo przezeń **przeleźć; myśli mieszczańskiej** nie starczyło — bo starczyć **nie mogło** — sił, by uczynić **pierwsze,** nie starczyło sprytu, by spróbować uczynić **drugie.** Pozostała — **beznadziejność** i... **trwanie z dnia na dzień...**

Ze stanowiska polskiego — ratunek to

powrót do demokracji,

raczej nie tyle ratunek, ile

umożliwienie sobie

ratunku. Ale **powrót do demokracji** nie oznacza wcale powrotu do... kwietnia r. 1926. Zbyt wiele wody upłynęło od tamtego czasu, zbyt wiele było doświadczeń, i zmian, i... „przewartościowań wszelkich wartości". Epoki „sanacyjnej" nie wykreśli już nikt z historji polskiej. Chodzi o to, by dokonać

potężnego kroku naprzód,

a nie o to, by odskoczyć wstecz poprzez „maj". Szliśmy. Dźwignięto przed nami wysoki płot. Gdy płot runie, trzeba będzie

biec szybko,

by nadążyć pochodowi historji i... nie zgubić po drodze **Niepodległości.** Zagadnienia społeczne, gospodarcze, ustrojowe, narodowościowe, stanowiące w kwietniu r. 1926 przedmiot **„hasła"** tylko, **dojrzały** dzisiaj w świadomości mas i **dojrzały** w obliczu warunków.

Niepodobna ich rozwiązać

w formach szablonu

ani myśli liberalno - kapitalistycznej, ani myśli dyktatorsko - kapitalistycznej.

Mieczysław Niedziałkowski.

Bezczelny rekin kapitału

„Widzewska Manufaktura" pracuje trzy dni w tygodniu i przyjęła do pracy 1.800 robotników

P. Oskar Kohn nie raczy przyjechać do Łodzi

Rokowania o całkowite uruchomienie „Manufaktury"

We czwartek ubiegły nastąpiło **częściowe** uruchomienie

„Widzewskiej Manufaktury"

pod Łodzią.

Fabryka będzie pracowała

3 dni

w tygodniu; przyjęto do pracy

1800 robotników

z pośród ogólnej liczby

5.000

zredukowanych poprzednio.

Kiedy może nastąpić i czy nastąpi **uruchomienie całkowite?**

Zarząd **„Widzewskiej Manufaktury"** oficjalnie zapowiada, że **uruchomienie całkowite** może nastąpić za jakieś

sześć tygodni,

ale o tyle o ile... rokowania, prowadzone z **wierzycielami** firmy, które rozpocząć się mają w przyszłym tygodniu

w Gdańsku

dadzą odpowiednie **dodatnie** rezultaty

DLACZEGO W GDAŃSKU?

Dlaczegóż to owe rokowania mają się odbywać akuratnie w **Gdańsku?** Ach, bo — widzicie — prezes firmy

p. Oskar Kohn

stale „przebywa" w **Gdańsku** i nie życzy sobie stąpać po ziemi Rzeczypospolitej Polskiej.

P. **Kohn** „wycofał" łaskawie ogromną część swych kapitałów z Polski i ulokował ją w dwuch fabrykach gdańskich. A starsi łodzianie pamiętają doskonale, jak to na parę lat przed wojną wielki kapitalista p. **Kohn** trudnił się jeszcze... drobnym handlem.

SKĄD SIĘ WZIĘŁY KAPITAŁY?

Coś nam się zdaje, że owe kapitały,

wywiezione do Gdańska

„zjawiły się" w **okresie okupacji** z paskarstwa, z nędzy i głodu robotników łódzkich. I oto „powstał" potentat **„Widzewskiej Manufaktury",** dziś siedzący sobie w Gdańsku i dyktujący stamtąd „warunki uruchomienia".

SŁÓWKO O PRZESZŁOŚCI.

Był taki rok 1920. I był najazd. I był taki młody p. **Kohn,** który — mówiąc bez ceremonji — poprostu

zwiał

zagranicę, innemi słowy **zdezerterował.** I były wtedy także „warunki" firmy

„Widzewska Manufaktura";

dacie „amnestję" dezerterowi? W porządku. Nie dacie? ano zamknie się „Manufakturę".

Było tak, czy nie było?...

A DZISIAJ...

Zaległości podatkowe firmy p. **Kohna** sięgają, według naszych wiadomości, zawrotnej cyfry

13 miljonów złp.

Nic dziwnego, że p. Oskar **Kohn** woli „pertraktować" z... Gdańska.

A teraz odpowiedźcie nam na dwa pytania:

CZY POTRZEBNA JEST KONTROLA NAD PRZEMYSŁEM? CZY POTRZEBNA JEST KONTROLA NAD TAKIMI REKINAMI KAPITAŁU?

„PE - PE - GE"

OSZUSTWA. WYWOŻENIE PIENIĘDZY ZAGRANICĘ. ARESZTOWANIE DYREKTORÓW

W **Grudziądzu** aresztowano naczelnego dyrektora **Pe-Pe-Ge** i prezesa zarządu, **Samuela Halperina,** oraz drugiego członka zarządu, **Beloure'go,** pod zarzutem **nadużyć na szkodę skarbu państwa i akcjonarjuszy.**

Według aktu oskarżenia—firma **wywoziła swoje dochody zagranicę, tworząc fikcyjne towarzystwa** dla ukrycia rzeczywistych dochodów; tworzyła **fikcyjne towarzystwa asekuracyjne zagranicą i dopuszczała się bezpośrednich nadużyć podatkowych,** użytkując swoje kapitały na inwestycje zagraniczne. **Pe-Pe-Ge,** ukrywając zyski, nie płaciła należnych podatków.

Między innemi, okazało się, że płace, pobierane przez samą dyrekcję i zarząd — wynoszą prawie tyle, **ile płace wszystkich robotników razem!!**

Akt oskarżenia przeciwko kierownikom **Pe-Pe-Ge odsłania rąbek gospodarki tego przedsiębiorstwa, potwierdzający w całej pełni to, co „Robotnik" pisał już tyle razy na temat gospodarki wielkich przedsiębiorstw kapitalistycznych wogóle.**

Jedno jest pewne: **gospodarka wielkich przedsiębiorstw winna być zbadana!**

***

Wczoraj aresztowano w Warszawie młodszego brata **Samuela** Halperina, **Fajtla,** będącego również jednym z dyrektorów fabryki **Pe-Pe-Ge.**

Rozłam w N. P. R. „lewicy" stał się faktem dokonanym

Donosiliśmy już, że Związki pracowników miejskich i pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych, należące dawniej do

Rady Okręgowej

związków NPR „lewicy", **wystąpiły** z tej Rady. Dwa te Związki chcą przystąpić do organizacji pp. **Moraczewskiego** i **Szuriga,** podczas, gdy większość Rady pod kierunkiem pos. **Waszkiewicza**

odrzuciła

propozycję przystąpienia. W dniach najbliższych odbędzie się Zjazd partyjny **N. P. R. „lewicy";**

na zjeździe zetrą się ze sobą dwa kierunki

1) **jeden—p. Waszkiewicza** — pragnie zachować **odrębność** polityczną, a przynajmniej organizacyjną NPR „lewicy";

2) **drugi — pod wodzą p. Fichny** — pragnie zlania się całkowitego z organizacją p. **Moraczewskiego.**

Próby porozumienia pomiędzy obydwiema grupami nie dały rezultatu.

SOCJALISTA PREZYDENTEM SEJMU HISZPAŃSKIEGO



Tow. **Besteiro** ustąpił w okresie rewolucji z zajmowanych stanowisk, ponieważ znalazł się w mniejszości, jako przeciwnik współpracy socjalistów z partjami burżuazyjnemi w rządzie koalicyjnym. Mimo to Partja wysunęła jego kandydaturę na przewodniczącego Izby i, kandydatura ta znalazła poklask prawie całej Ilzby, gdyż został wybrany 363 głosami przeciw 2.

C. K. W.

We wtorek dn. 21 lipca o g. 4 pp. w lokalu Z. PPS w Sejmie odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Sekretarjat Generalny.

Rozprawa p. Hinza

W dn. 22 lipca odbędzie się w **Chojnicach** w Sądzie Okręgowym **rozprawa apelacyjna.**

p. Ant. Hinza

z Zalesia, oskarżonego o zniesławienie na tle słynnej sprawy „pocztówkowej", omawianej swego czasu w Sejmie.

P. **Hinz,** skazany w pierwszej instancji, **apelował** do Sądu Okręgowego.

WOJEWODA LWOWSKI

Ajencja **„Iskra"** dowiaduje się, że wojewodą lwowskim został

dr. Rożniecki,

dotychczasowy wice - wojewoda łódzki. P. **Rożniecki** jest majorem w stanie spoczynku.

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW P.P.S. I ZW. ZAWODOWYCH
NA PROWINCJI

Prosimy naszych towarzyszów na prowincji: PRZEDSTAWICIELI KOMITETÓW P. P. S., ORAZ ORGANIZACJI ZAWODOWYCH aby o wszystkich ważnych wydarzeniach w swojej miejscowości zawiadamiali Redakcję „Robotnika" natychmiast telefonicznie (Nr. 776-70).

REDAKCJA „ROBOTNIKA".

B. DYPLOMATA SOWIECKI WULFOWICZ
I... PRASA „CZERWONA"

T. zw. prasa „czerwona" zajmuje się „energicznie" osobą

p. Wulfowicza,

b. urzędnika handlowej misji sowieckiej w Warszawie który

odmówił

powrotu do Moskwy.

Pisma „czerwone" podały wiadomość, jakoby p. **Wulfowicz** miał się zgłosić do szpitala Jana Bożego prosząc dra **Szpakowskiego** o przyjęcie go w charakterze chorego umysłowo.

W sprawie tej otrzymaliśmy stwierdzenie, że p. dr.

Jerzy Szpakowski

nigdy nie widział p. **Wulfowicza.**

Poco więc podawać nieprawdziwe wiadomości? Jest to tymbardziej lekkomyślne, że urzędowe czynniki sowieckie zawsze i wszędzie w Europie lansują o swoich byłych urzędnikach t. zw.

niepowracających

pogłoski, jakoby dotykała ich choroba umysłowa.

UROCZYSTE OTWARCIE LOKALU DZIELNICY WOLSKIEJ P. P. S.
W WARSZAWIE

W czwartek odbyło się uroczyste otwarcie lokalu **Dzielnicy Wolskiej PPS** przy ul. Wolskiej 44.

Na uroczystość zebrało się tak wielu towarzyszy, że sala nie mogła wszystkich pomieścić i część z nich została na podwórzu.

Po odśpiewaniu przez zebranych **„Międzynarodówki",** zebranie zagaił tow. **Sieczkowski.** Zaznaczył on na wstępie, iż Dzielnica Wolska nareszcie sprowadziła się na swój własny teren, co osiągnęła wyłącznie **własnym wysiłkiem.**

Jak wynika ze sprawozdania, które następnie złożył, imieniem Komisji lokalowej, skarbnik komitetu, tow. **Perczyński** — koszta, związane z wynajęciem i urządzeniem lokalu, wyniosły **1209 zł.** co Dzielnica uzyskazała dzięki wysiłkom i ofiarności robotników.

Imieniem **CKW PPS** przemawiał tow. **N. Barlicki,** a imieniem **OKR PPS** — tow. **T. Arciszewski, nawiązując w gorących słowach do świetnych tradycyj Dzielnicy Wolskiej i życząc towarzyszom utrzymania ich dawnych tradycyj.**

Następnie życzenia złożyli: imieniem Wydziału Kobiecego—tow. **Trochimowa;** imieniem Zw. Metalowców — tow. **Gruszko;** im. Dzielnicy **Praskiej** — tow. **Maciejewski;** im. organizacji tramwajowej PPS—tow. **Podniesiński;** im. Dzielnicy **Jerozolima** — tow. **Królik;** im. Dzielnicy **Grochów** — tow. **Gnatowski;** im. Związku **Budowlanego** — tow. **Bajewski;** im. **Dzielnicy Czerniaków** — tow. **Bonasiek;** im. Dzielnicy **Powiśle**— tow. **Wrona.**

Program uzupełniły piękne deklamacje.

Śpiewem „Czerwonego" i „Hymnu Młodzieży" zakończono podniosłą uroczystość.

OBNIŻKA CENY CHLEBA

Na konferencji jaka odbyła się w Komisarjacie Rządu z przedstawicielami młynarzy i piekarzy, postanowiono obniżyć cenę **mąki żytniej z 45 gr. do 43 gr.** za kilogram.

W związku z tem, cena chleba zostanie obniżona od piątku 17 b. m. Chleb pytlowy kosztować będzie w hurcie 46 gr.; w detalu — 48 gr. za klg.; razowy — w hurcie 36 gr.; w detalu — 38 gr.

Dzięki wytrwałej kampanji „Robotnika", wykazującego jak dalece nieuzasadnione i wybitnie spekulacyjne są żądania podwyżkowe młynarzy, piekarzy, rzeźników i t. p. — nawet Komisarjat Rządu na m. Warszawę poszedł na obniżkę cen — chociaż tak minimalną!

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

OSZCZERSTWO UKARANE
Były poseł B. B. skazany na 7 dni aresztu za rozsiewanie oszczerczych wiadomości o tow. Adamie Ciołkoszu

W czasie ostatniej kampanji wyborczej, kiedy pos. tow. **Ciołkosz** był uwięziony, wraz z innymi, w twierdzy brzeskiej, były poseł z BB **Karol Kaucki** zarzucał na wiecach niemogącemu się bronić, tow. Ciołkoszowi, iż... **„w czasie swego pobytu w Berlinie chciał sprzedać Niemcom Pomorze i że tylko dzięki przypadkowi to mu się nie udało".**

Między innemi p. **Kaucki** wyraził się w ten sposób również na wiecu w **Tuchowie.**

Po wyborach tow. **Ciołkosz** zaskarżył p. **Kauckiego** do Sądu **o oszczerstwo.**

Na rozprawie przed Sądem Grodzkim w Tuchowie w dn. 16 b. m. p. **Kaucki wyparł się,** jakoby wyrażał się w przytoczony powyżej sposób o tow. **Ciołkoszu,** ale liczni świadkowie stwierdzili, że oskarżony rzeczywiście powiedział, iż **„poseł Ciołkosz chciał sprzedać Niemcom Pomorze".**

Sąd Grodzki skazał p. **Karola Kauckiego** za obrazę czci, popełnioną wobec tow. **Ciołkosza na 7 dni aresztu, z zamianą na grzywnę na ponoszenie kosztów sądowych, oraz na zwrócenie oskarżycielowi prywatnemu, tytułem kosztów sporu, kwoty 60 zł.**

W ten sposób rozwiała się legenda, którą tak lubili posługiwać się „sanatorzy" w agitacji przeciwko tow. Ciołkoszowi i Z. PPS, a b. poseł Kaucki napiętnowany został, jako oszczerca!

Inicjatywa Rządu Angielskiego

Kryzys niemiecki wszedł w nową fazę. Jak wiadomo starania *Luthera,* prezydenta Banku Rzeszy, o pożyczkę międzynarodową nie odniosły skutku, wobec czego Rząd niemiecki wszystkie swe wysiłki ku zażegnaniu katastrofy skierował narazie „na wewnątrz", wydając szereg zarządzeń doraźnych, mających na celu powstrzymanie paniki i ukrócenie spekulacji.

Ale akcja międzynarodowa nie spoczęła ani na chwilę. Nasi domorośli politycy sanacyjni wmawiali i wmawiają w społeczeństwo polskie, jakoby kryzys niemiecki wcale się nie odbił na zagranicy i jakoby tylko Niemcy ucierpiały od kryzysu. W rzeczywistości jednak sprawa przedstawia się inaczej. Zarówno w Paryżu, jak też — w mniejszym stopniu — w Londynie zapanowała na giełdzie panika, kursy papierów spadły bardzo znacznie.

Należy tedy przypuszczać, że nietylko Niemcy, ale też państwa zachodnie i Ameryka nieprzerwanie pracowały nad załatwieniem kryzysu niemieckiego. Nie znamy tajników dyplomacji. Faktem jest, że największą energję wykazał robotniczy rząd angielski, którego inicjatywie zawdzięczyć należy, że w poniedziałek zbiera się w Londynie konferencja przedstawicieli państw, które podpisały Plan Younga.

Zwołanie tej konferencji nastąpiło w ostatniej chwili. Niemcy poczyniły już wszystkie przygotowania na przyjęcie *Macdonalda* i *Hendersona,* którzy mieli rewizytować *Brüninga* i *Curtiusa.* Ustalono już dzień, godziny i program przyjęć. Aż nagle nadeszła wiadomość, że ministrowie angielscy odłożyli podróż i że natomiast Anglja zwołuje na poniedziałek konferencję londyńską.

Wszystkie zainteresowane państwa zaproszenie przyjęły. Stany Zjednoczone będą reprezentowane *oficjalnie* przez min. *Stimsona,* co wskazuje, że konferencja londyńska będzie miała znaczenie wyjątkowo ważne i decydujące.

Aby jednak konferencja ta nie miała charakteru improwizacji i była należycie przygotowana, Rząd francuski zaprosił *Brüninga* i *Curtiusa* do Paryża, dokąd ci politycy niemieccy przybędą dzisiaj i odbędą szereg narad z Rządem francuskim, z min. *Hendersonem* i min. *Stimsonem.* W ten sposób wszystkie zagadnienia sporne zostaną już omówione i ewentualnie w głównych zarysach rozstrzygnięte w Paryżu, Londyn zaś przypieczętuje decyzje paryskie, albo też, o ile Paryż da wyniki niepomyślne, Londyn rzuci na szalę swój autorytet.

W ten sposób kryzys niemiecki przejdzie przez podwójne sito rokowań.

Trudno oczywiście przesądzić wynik tych rokowań. Ale udział w nich Stanów Zjednoczonych i Anglji daje rękojmię, że nie spełzną one na niczem. Wybór Londynu, jako miejsca rokowań, wskazuje na to, że Paryż nie będzie miał ostatniego słowa.

Najprawdopodobniej dojdzie do kompromisu między politycznemi żądaniami Francji a finansowemi żądaniami Niemiec.

W każdym razie sytuacja naprężona dni ostatnich doznaje wyraźnego odprężenia. Oczy świata są skierowane na Londyn.

Odprężenie to jest zasługą robotniczego rządu angielskiego, który wziął inicjatywę w swe ręce i pogmatwany węzeł kryzysu niemieckiego rozwiąże w stolicy swego kraju.

Będzie to jeszcze jeden symbol naszych czasów: Rząd robotniczy rozwiązuje zagadnienia, którym nie może już podołać świat burżuazyjny. Rząd robotniczy ściąga na „ubitą ziemię" angielską przedstawicieli państw burżuazyjnych, by tam stoczyć z nimi bój dyplomatyczny i odnieść zwycięstwo nad skłóconemi siłami kapitalizmu i nacjonalizmu europejskiego.

Pomoc finansowa dla Niemiec
Konferencja londyńska. — Stanowisko państw poszczególnych. — Kwestja warunków
Depesze P. A. T. i A. T. E.

KONFERENCJA W LONDYNIE.

Powyżej omawiamy w artykule osobnym całą wagę

konferencji,

zwołanej na poniedziałek do Londynu z inicjatywy Rządu Robotniczego Wielkiej Brytanji.

Nie ulega już dziś wątpliwości, że konferencja

dojdzie do skutku.

NARADY W PARYŻU.

Onegdaj wieczorem i wczoraj przed południem francuska Rada Ministrów opracowała w szczegółach

stanowisko Francji

wobec sprawy pomocy finansowej dla Niemiec. Memorjał proponuje udzielenie Bankowi Rzeszy przez Banki Francji, Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych, przy współudziale Banków Holandji, Skandynawji, Szwajcarji i Włoch (mowa o Bankach emisyjnych) kredytu w wysokości

500 milj. dolarów

celem utrzymania kursu marki; niezależnie od tego Francja, Anglja, St. Zjednoczone, Włochy i Belgja udzieliłyby Niemcom **dziesięcioletnią** pożyczkę w wysokości takiej samej

500 milj. dolarów.

Komitet gwarancyjny, złożony z przedstawicieli **pięciu** mocarstw miałby

prawo kontroli

nad **dochodami celnemi** Niemiec oraz nad ewentualnemi późniejszemi **operacjami pożyczkowemi** Rzeszy.

WARUNKI POLITYCZNE.

Warunki polityczne memorjału francuskiego domagają się:

1) zaniechania powiększania zbrojeń;

2) zaniechania budowy pancernika „B";

3) zaniechania planu unji celnej z Austrją;

4) zaniechania poruszania takich kwestji, które mogą wzniecać w Europie niepokój.

Punkt czwarty oznacza prawdopodobnie warunek, dotyczący sprawy granic zachodnich Polski.

LIGA NARODÓW.

W Anglji, a częściowo i we Francji istnieje silny prąd na rzecz wciągnięcia

Ligi Narodów

do kontroli nad **pożyczką i kredytem** dla Niemiec. Krążą pogłoski, że kontrola miałaby objąć nietylko **dochody z ceł,** ale także dochody z **monopolu tytoniowego** i z niektórych **podatków pośrednich.**

„Daily Herald" wątpi, czy Niemcy zgodzą się na tak ciężkie gospodarczo warunki.

Z austrjackiej Rady Narodowej
ODRZUCENIE WNIOSKÓW SOCJALISTYCZNYCH

Wiedeń, 16.7. (PAT). Rada narodowa przyjęła dziś ustawę o zmniejszeniu poborów urzędników i odrzuciła wniosek socjalistów co do cofnięcia podwyżki komornego w sierpniu r. b. Również odrzucono wniosek socjalistów o unieważnienie umowy, zawartej z b. generalnym dyrektorem kolei austrjackich Strafellą 78 głosami przeciwko 71 głosom socjalistów. Wynik głosowania socjaliści przyjęli burzliwemi okrzykami. Po południu obradować będą komisje nad przedłożeniami w sprawie austrjackiego Zakładu Kredytowego. Przedłożenia te będą załatwione na plenum jutrzejszego posiedzenia, poczem rada narodowa odroczy się na czas feryj letnich.

Zaburzenia w mieście indyjskiem

Bombay, 16.7. (PAT). Więzienie w Pudokotah, stolicy prowincji tej samej nazwy otoczył tłum, złożony z 1000 osób, który wtargnął do więzienia i zwolnił wszystkich więźniów. Tłum zaatakował również rezydencję i biura prezesa rady administracyjnej oraz podłożył ogień w wielu punktach miasta. W czasie zajść komendant policji został raniony. Zaburzenia zostały wywołane, jak słychać, przeciwko projektowi podwyższenia pogłoszono, że mają one być protestem przeciwko projektowi podwyższenia podatku gruntowego.

JULJUSZ WIRSKI.

Radjodepesza

I.

Bóg młotem czasów, hańbiących miłość,
na zemstę przekuł
Z otchłani wołam do Ciebie, bezdomny,
głodny człowieku,
Odezwij mi się z oddali, daj znak o sobie
żelazny,
Odhuknij w kowadło dziejów, niech
bledną ze strachu błazny!
Wyjdź z hal fabrycznych, z kotłowni,
z kopalni i z hut i z kabin
Przemów potężniej, niż radjo, niż maszynowy karabin.
Pięścią, zczerniałą od węgla, trzaśnij
w stoliki obrad
I rozwal naroźcierz bramy przed marszem żelaznym Dobra!

II.

Chcę słyszeć Twoje, mój bracie, nieporadrabiane słowo,
Twarde, jak świder, co drąży kamienny
w kopalni pancerz,
Chcę wypluć z ust mojej duszy tę gorycz
piołunową
I ręce Twoje, robotne, chcę ujrzeć nad
głową, jak lance
Przyjdź do mnie, jakby ze śpiżu wskrzeszony do życia posąg,
Stań przy mnie na stopniach kamiennych i zacznij wreszcie się dźwigać,—
Po stopniach kamiennych, wysokich,
nogi nas w Jutro zaniosą
Grzmiącym, jak burza, przemarszem
socjalistycznych brygad!

Warszawa, 14.VII 31 r.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY

W najbliższych dniach „ROBOTNIK" rozpoczyna druk sensacyjnej powieści angielskiej E. TEMPLE THURSTONA

p. t. „PORTRET SZPIEGA"

Powieść ta, odtwarzająca dzieje pięknej tancerki, która w czasie wojny światowej została szpiegiem niemieckim, nie należy do zwykłych powieści kryminalnych. Przewyższa je wartością artystyczną i głębią ujęcia tematu, ale — dorównywa sensacyjnością i bogactwem treści ,przykuwającej uwagę czytelnika od pierwszej do ostatniej kartki.

Ta pełna uroku powieść należy do najpoczytniejszych utworów beletrystycznych, jakie ukazały się w literaturze angielskiej w ciągu lat ostatnich.

Koniec lotu „Sprawiedliwości dla Węgier"

Budapeszt, 17 lipca. (PAT). Samolot **„Sprawiedliwość dla Węgier",** który wyruszył wczoraj o godz. 17-ej według czasu środkowo - europejskiego z Harbur Grace do lotu transoceanicznego, z zamiarem wylądowania w Budapeszcie, opuścił się o godz. 19.30 w odległości 50 klm. od Budapesztu w pobliżu miejscowości Bicske, z powodu braku benzyny. W chwili lądowania śmigło zostało zlekka uszkodzone. Lotnicy **Magyar** i **Endresz** wyszli bez szwanku.

Prezes Rady Ministrów, hr. **Bethlen** zaprosił lotników do pałacu prezydjum Rady Ministrów, gdzie podejmowani byli przez członków rządu. Minister obrony narodowej Goembes serdecznie ucałował obu lotników. **Bethlen** wygłosił przemówienie, w którem witał ich w imieniu Regenta, rządu i całego narodu. Następnie członkowie rządu prowadzili z lotnikami serdeczną rozmowę, w czasie której **Magyar** i **Enders** dali dokładny opis swego lotu. Cała trasa wynosiła 5600 klm., a ocean lotnicy przebyli w rekordowym czasie, bo w 11 i pół godzin.

Sytuacja w Hiszpanji
Aresztowanie obszarnika. — Strajk telefonów. — Starcia z policją

Madryt, 17 lipca. (ATE). Burmistrz m. Villaverde polecił aresztować właściciela jednego z większych majątków, który wbrew zakazowi władz uruchomił kilka młockarni. Burmistrz wydał zakaz w obrębie swego powiatu używania maszyn do młocki, oświadczając, iż mnóstwo robotników rolnych znajduje się bez pracy i należy ich zatrudnić przy młóceniu zboża.

Strajk pracowników telefonów trwa bez zmiany. W kilku miejscach nieznani sprawcy przecięli połączenia telefoniczne.

W Maladze, w Walencji i Bilbao wybuchły lokalne strajki.

W Madrycie doszło do starcia komunistów z policją, podczas którego oficer policji i kilku szeregowców odniosło rany.

NIE WYSTARCZĄ DWA „DOGMATY"

NIE WYSTARCZĄ RÓWNOWAGA BUDŻETU I STAŁOŚĆ WALUTY

POTRZEBNE SĄ JESZCZE PIENIĄDZE!

Członkowie obecnego Rządu — jeden za drugim — powtarzają ustawicznie, że „kanonami" gospodarczemi, których się Rząd twardo trzyma, są: równowaga budżetowa i stałość waluty.

Jeżeli te dwa „kanony" będą utrzymane, — to zdaniem Rządu — społeczeństwu i Państwu dziać się będzie dobrze i nic złego stać się nie może. Tymczasem codziennie się przekonywujemy, że — mimo zachowania tych dwuch „kanonów" — dzieje się Państwu i społeczeństwu coraz gorzej. Jeżeli się Rząd będzie trzymał dalej zasady, że te dwa „kanony" wystarczą, to się może stać, że przyjdzie katastrofa dla Państwa i społeczeństwa, ale... te dwa „kanony" będą nienaruszone. Przecież chyba nabyliśmy już dosyć gorzkiego doświadczenia, żeby dojść do przekonania, że potrzebne są pieniądze, że potrzebna jest wielka ilość pieniędzy.

Jeszcze jednej rzeczy powinna była nas bieda nauczyć, a mianowicie, że niskie płace pracowników najemnych, tak prywatnych, jak publicznych, że redukcje pracowników nie są dobrodziejstwem, lecz nieszczęściem dla gospodarstwa, że zmniejszają one spożycie, a więc obroty handlowe dla rolników, przemysłowców, kupców i t. d., a w konsekwencji zmniejszają wpływy budżetowe Skarbu Państwa i samorządów. Nie wystarczy sama stałość waluty, lecz musi być mnogość waluty, — nie wystarcza równowaga budżetu, lecz musi być zasobność budżetu. Celem gospodarstwa jest spożycie, a środkiem do celu — produkcja. Bez pieniędzy niema konsumcji, a bez konsumcji niema produkcji. To jest „kanon" prawdziwy nowoczesnego gospodarstwa.

Skąd jednak wziąć pieniądze? Jest to najaktualniejszy problem. Rząd stoi na stanowisku, że pieniędzy dostarczyć winna zagranica. To jest stanowisko fałszywe. Cóż bowiem mamy czynić, jeżeli zagranica pieniędzy nie daje? Czy ma Państwo i społeczeństwo ginąć, mimo że ma rolnicze i przemysłowe warsztaty pracy, mimo że ma dostateczną ilośc środków żywności i mimo, że ma ludzi zdolnych i chętnych do pracy? Czy do uruchomienie własnych środków produkcyjnych i do korzystania z wytworzonych produktów, konieczne są obce pieniądze?

Dla obecnego pokolenia jak najszybsze załatwienie tego problemu jest kwestją najżywotniejszą.

Tego problemu nie załatwi się przez „silną" władzę, ani przez apelowanie, że „trzeba wytrwać i przetrwać".

Tego problemu się nie załatwi przez ograniczenie zasiłku bezrobotnym, przez redukcję płac i posad pracowników publicznych i prywatnych, przez ograniczenie ubezpieczeń społecznych, przez likwidację przedsiębiorstw państwowych i przez zwijanie potrzebnych dla ludności urzędów. Tego problemu — jednem słowem — nie można załatwić przez zmniejszenie konsumcji (spożycia), wtedy, kiedy uleczenie choroby gospodarstwa polega na zwiększeniu konsumcji.

Mojem zdaniem, problem może być załatwiony na drodze, którą niejednokrotnie wskazywałem. Trzeba powiększyć ilość własnych pieniędzy, a przed dewaluacją trzeba się zabezpieczyć, nie dopuszczając do ucieczki kapitału za granicę. Środkiem do tego celu jest zastąpienie prywatnego eksportu monopolem państwowym. Opór będzie stawiał „Lewiatan". Opór ten należy pokonać. Innej drogi wyjścia nie widzę.

Rząd jednak obrał drogę czekania, aż przyjdzie dostateczna ilość taniego pieniądza obcego. Nie wiadomo jednak, czy wogóle kiedy ta chwila nadejdzie. W międzyczasie jednak będzie panowała nędza ogólna z powodu niskiej konsumcji, która nadto kryje w sobie niebezpieczeństwo katastrofy. Droga druga daje natomiast — i z każdym dniem rosnące — zwiększenie konsumcji, więc i obrotów handlowych i zasilenia budżetowego dla Państwa i samorządów. Jedyną ceną jest odebranie „Lewiatańczykom" swobody uciekania z kapitałem zagranicę.

Chyba niema wątpliwości, że Państwo i społeczeństwo winno obrać drogę ostatnio wymienioną.

Daniel Gross.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

CIEKAWA STATYSTYKA „PROHIBICYJNA" W AMERYCE. Amerykański departament sprawiedliwości, ogłosił ostatnio wiele mówiące dane statystyczne konsumcji alkoholu.

Według tych obliczeń, przeciętna konsumcja alkoholu, sprzedawanego potajemnie w Stanach Zjednoczonych, wynosi siedem galonów ($4\frac{1}{3}$ litra) na głowę, wliczając w to kobiety i dzieci. W ogólnej cyfrze obywatele Stanów Zjednoczonych konsumują rocznie 874 miljony galonów alkoholu.

STANY ZJEDNOCZONE MAJĄ 124,069,651 LUDNOŚCI. Biuro cenzusowe z Washingtonu rozesłało okólnik ze sprawozdaniem swej pracy ostatniego spisu ludności Stanów Zjednoczonych. Podług tego spisu ludność Stan. Zjedn. sięga liczby 124,069,651. Liczba ta ukazuje że roczny przyrost ludności do ostatniego cenzusu zniża się stale.

ZDERZENIE SAMOLOTÓW. W pobliżu St. Antonio w stanie Texas zderzyły się w powietrzu dwa samoloty wojskowe. Czterech lotników poniosło śmierć.

NA OLIMPJADĘ ROBOTNICZĄ

WCZORAJ WYRUSZYŁA DO WIEDNIA EKSPEDYCJA SPORTU ROBOTNICZEGO POLSKI

Wczoraj wyruszyła do Wiednia na Olimpjadę Robotniczą ekspedycja Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Przeszło 700 młodocianych: robotnic i robotników wyjechało wczoraj

specjalnym pociągiem

aby w Wiedniu reprezentować

Sport robotniczej Polski.

Do Wiednia na Olimpjadę Robotniczą zjadą sportowcy ze wszystkich krajów Europy i innych części świata.

Nie zabraknie wśród nich zawodników z Polski, robotników: polskich, niemieckich i żydowskich, zorganizowanych w związkach sportowych, należących do Z. R. S. S.

Razem z ekspedycją Polską jadą Estończycy, Łotysze i Finlandczycy, którzy od dwóch dni przebywali w Warszawie.

W pociągu wiozącym ekspedycję z Polski „mieszają" się języki.

Robotnicy polscy przyjaźnie witają przybyłych z Estonji, Finlandji i Łotwy, — towarzyszy sportowców.

Między „konkurencyjnemi" zawodnikami panują serdeczne stosunki.

Oto szybkobiegacz z Finlandji „uzgadnia" z zawodnikiem z Polski — możliwości zwycięstwa. Jutro pierś w pierś walczyć będą o pierwsze miejsce na zawodach robotniczej Olimpjady — jutrzejsi konkurenci, dziś przyjaźnie gwarzą między sobą.

W innym znów miejscu „footbaliści" rozpatrują możliwości zwycięstwa.

Na dworcu Głównym skąd o godz. 18.30 odszedł specjalny pociąg, było rojno i tłoczno.

Ci, którzy nie mogli pojechać do Wiednia przyszli odprowadzić tych szczęśliwych co jadą.

Rojno i tłoczno na peronie.

Pociąg rusza punktualnie — z ust jadących zrywa się pieśń „Międzynarodówki".

Na Olimpjadzie Robotniczej — robotniczy sport polski — nie skompromituje się, oświadczył w chwili ruszania pociągu sekretarz generalny Z. R. S. S. tow. dr. Jerzy Michałowicz.

Szczęśliwej drogi towarzysze sportowcy!

Major Demkowski przed sądem doraźnym

Sensacyjna rozprawa o szpiegostwo wojskowe

Tajemnica otoczyła salę rozpraw

Wczoraj

wojskowy sąd doraźny

rozpatrywał w gmachu więzienia wojskowego przy ul. Dzikiej sprawę majora sztabu generalnego

Piotra Demkowskiego,

oficera oddziału IV sztabu.

Sądowi przewodniczył pułk. Maresz przy udziale w roli asesorów pułk. Trzaska - Durskiego, podpułk. Izdebskiego, majora Boguchwalskiego i majora Rychtera. Oskarżał prokurator pułk. Zielińskiki; nazwisko obrońcy nie jest nam znane.

HISTORJA DEMKOWSKIEGO.

Piotr *Demkowski* pochodził z armii rosyjskiej; służył w pułku kozackim w randze „korneta" (pierwszy stopień oficerski). W Polsce skończył szkołę sztabu generalnego, awansował stopniowo aż do stopnia majora; pracował ostatnio w oddziale IV sztabu. Opinję miał dobrą; zwracała tylko uwagę jego skłonność do odosabniania się od kolegów.

PODEJRZENIA.

Major Demkowski udawał się często w okolice ul. Poznańskiej; rozpytywał policjantów, stojących przed gmachem poselstwa sowieckiego o szczegóły ich służby, o ich liczbę, godziny dyżurów itp. Przedstawiał się, jako oficer oddziału II. Zwróciło to

uwagę

na osobę Demkowskiego. Zaczęto go śledzić.

ARESZTOWANIE.

Któregoś dnia wywiadowcy zauważyli, że Demkowski

wszedł

do gmachu poselstwa z teczką pod pachą. Niebawem wyszedł w towarzystwie cywilnego pana; tym razem teczkę miał ów pan. Wywiadowcy

zatrzymali

obydwu; obcy człowiek okazał się podobno

dyplomatą

sąsiedniego państwa; w teczce znajdowały się polskie dokumenty wojskowe. Majora Demkowskiego z punktu aresztowano.

TAJEMNICA.

Rozprawa przed sądem doraźnym odbyła się przy

drzwiach zamkniętych,

nie możemy więc podać żadnych szczegółów. Gmach więzienny otoczyły wzmocnione patrole żandarmerji, nie wpuszczając ani dziennikarzy ,ani wogóle publiczności.

Podobno Demkowski oświadczył, że uważa siebie za

ideowego komunistę,

i że wykonywał rozkazy, otrzymane z Moskwy.

ŻONA.

Żona mjr. Demkowskiego ogłosiła list otwarty, w którym komunikuje, że

zrywa

z mężem.

KARA ŚMIERCI.

Według dużego prawdopodobieństwa Demkowski został około g. 5 pp. skazany na

karę śmierci.

Wykonanie wyroku — po zatwierdzeniu przez szefa sztagu głównego gen. Piskora — następuje w takich razach niezwłocznie.

Wiadomości z całego kraju

ATAK KOMISARSKICH WŁADCÓW SOSNOWIECKIEJ KASY CHORYCH

W dn. 4 lipca zostały doręczone szoferom Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu zawiadomienia z wypowiedzeniem dotychczasowych warunków pracy, jednocześnie jednak nie wręczono im nowych warunków.

Wobec tego, że wśród szoferów zapanowało z tego powodu wielkie wzburzenie, delegacja szoferów, wraz z przedstawicielem Związku Automobilistów udała się do kierownika Wydziału Gospodarczego Kasy, p. W. Szenka (jednocześnie prezesa „sanacyjnego" związku na terenie Kasy) celem zasięgnięcia informacji po jakiej linji ma iść „reorganizacja pracy" w garażu o której mowa jest w zawiadomieniach do szoferów.

P. Szenk oświadczył, że p. komisarzowi Wąsowiczowi chodzi tu o niepłacenie za godziny przepracowane w niedzielę i święta, gdyż płace szoferów są i tak dostatecznie wysokie!

Tymczasem w rzeczywistości — płace szoferów, wraz z zapłatą za godziny nadliczbowe, wynoszą od 200 do 350 zł. miesięcznie, co chyba nie można nazwać zbyt wielką sumą. Jedynie osobisty szofer p. komisrza Wąsowicza nie zostałby z powodu tej obniżki zbyt poszkodowany!!

W dn. 14 b. m. p. Szenk, który stoi na czele tej akcji pogorszenia dotychczasowych warunków pracy szoferów, przedstawił im opracowany przez siebie nowy regulamin pracy.

Według tego regulaminu, 6 szoferów kolejno będzie pracowało w niedzielę, bez dodatkowego wynagrodzenia, a zamiast odpoczynku w niedzielę — będą mieli wyznaczony inny wolny dzień w tygodniu. Jednocześnie szofer p. komisarz Wąsowicza oświadczył ogółowi szoferów, imieniem p. Szenka, że jeśli nie zgodzą się na nowe warunki pracy— nastąpi redukcja w garażu.

Szoferzy występują stanowczo przeciwko temu zamachowi na ich płace. Według nowego zarządzenia, zarobki ich zostałyby obniżone o 15%.

300 TYSIĘCY DOLARÓW STRACIŁY JAWORZNICKIE KOMUNALNE KOPALNIE WĘGLA

Umieszczone one były w Banku Amsterdamskim, który ogłosił niewypłacalność

„Naprzód" donosi:

Jaką gospodarkę prowadził p. Rolle, będąc prezydentem miasta Krakowa, dowodzi fakt, który naraził jaworznickie komunalne kopalnie węgla na olbrzymie straty. Jak słychać bowiem, powyższe kopalnie umieściły 300.000 dolarów nie w kraju, lecz w Amsterdamie, w „Amsterdambank". Bank ten zawiesił wypłacalność w związku z bankructwem Danatbanku w Berlinie. 300.000 dolarów jaworznickich komunalnych kopalni węgla, których właścicielką jest także gmina miasta Krakowa.

Żądamy wyjaśnienia ze strony kompetentnej, gdyż opinja Krakowa jest tą lekkomyślnością Rady nadzorczej wielce zaniepokojona.

KOMISARYCZNI RADCY W GNIEŹNIE

Prasa poznańska donosi, iż wojewoda poznański nie zatwierdził 5 radców miejskich ławników w Gnieźnie, przeciwko czemu Rada miejska wniosła sprzeciw do władzy wyższej. Nie wiadomo, co stało się z tym sprzeciwem, ale ostatnio dwie osoby otrzymały nominację na komisarycznych radców miejskich!

Pozostałe trzy miejsca pozostały narazie nieobsadzone!

A więc wszędzie mianowańcy!

NIEDOPUSZCZALNE ZACHOWANIE SIĘ PROBOSZCZA WOBEC PARAFJAN

Do biskupa djecezji Podlaskiej, ks. Przezdzieckiego wpłynęła skarga ze strony parafjan z Kamiennej na miejscowego proboszcza ks. Władysława Lenickiego, który zachowaniem swojem doprowadza do konfliktów z parafjanami.

Przed kilku miesiącami ks. Lenicki spoliczkował w kościele przybyłą do spowiedzi Emilję Zdunek, za co wyrokiem Sądu Grodzkiego w Stoczku z dn. 10 lipca został ukarany grzywną w wysokości 50 zł. z zamianą na 7 dni aresztu.

Takiego księdza — wobec licznych skarg ze strony parafjan, nie powinno się trzymać na stanowisku proboszcza.

NAPAD BOJÓWKARZY „SANACYJNYCH" W PRZEMYŚLU NA ENDECKIEGO DZIENNIKARZA.

Przed kilku dniami, jak donosi endecki „Kurjer Lwowski", banda bojówkarzy „sanacyjnych" dokonała napadu na redaktora oddziału przemyskiego „Kurjera Lwowskiego" p. Chornę.

Trzej osobnicy napadli na niego z okrzykiem: „Pan smaruje w kurjerze i my też będziemy smarować", przyczem jeden uderzył go pięścią w pierś, zamierzając się równocześnie kijem. P. Chorna powalił na ziemię napastnika.

Do p. Chorny oddano dwa strzały, które chybiły.

STRZAŁ DO BIURA TARGÓW WSCHODNICH WE LWOWIE.

W nocy ze środy na czwartek około godz. 12 pełnił służbę w biurach zarządu Targów Wschodnich Jan Krzyż. Okna biura były otwarte. W pewnym momencie Krzyż usłyszał zgrzyt żwiru pod stopami jakiegoś zbliżającego się osobnika. Po chwili głośnem echem odbił się huk wystrzału rewolwerowego. Krzyż cudem uniknął śmierci. Kula, odbiwszy się od przeciwległej ściany, spadła do miednicy. Sprawca zamachu zbiegł.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W SKOLEM.

Wybory do Rady miejskiej w Skolem, przeprowadzone w maju b. r., zostały przez Urząd Wojewódzki w Stanisławowie unieważnione. Nowe wybory mają być przeprowadzone w ciągu 14 dni.

POD ORANAMI SPALIŁA SIĘ SZKOŁA POWSZECHNA.

We wsi Morgażery gminy orańskiej spalił się dom, w którym mieściła się państwowa szkoła powszechna. Właściciel domu Kazimierz Kasprowicz, miejscowy sołtys, poniósł straty na 20.000 zł., gdyż pożar zniszczył również jego zabudowania gospodarcze.

Aresztowano trzech podejrzanych o podpalenie osób i przekazano ich do dyspozycji podprokuratora na powiat wileńsko-trocki, który prowadzi w tej sprawie śledztwo.

POŻAR W MAGAZYNACH „MAŁOPOLSKI".

Z Borysławia donoszą iż w dn. 15 b. m. wybuchł z nieustalonych dotychczas powodów pożar, który zniszczył magazyny koncernu „Małopolska" oraz zakłady: rymarski, stolarski, lakierniczy i kołodziejski. Dzięki energicznej akcji straży ogniowej, pożar został zlokalizowany. Szkody wynoszą około 80.000 zł.

OSZUKAŃCZA AFERA Z DOLARÓWKAMI.

Funkcjonarjusze policji śledczej wykryli w Wilnie oszustwo z dolarówkami. Eugenjusz Melert z Krakowa, będąc akwizytorem jednego z banków, sprzedającego na raty dolarówki, nadużył zaufania banku i oszukał cały szereg klijentów w Wilnie. Oszustw swych dokonywał w ten sposób, że pobranych zaliczek nie wnosił do banku. Gdy zainteresowane osoby interwenjowały w banku o wydanie im obligacyj, bank zwrócił się do Melerta o wyjaśnienia. Oszust tymczasem uciekł, znaleziono go jednak i osadzono w więzieniu. Straty poszkodowanych sięgają kilkunastu tysięcy złotych.

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

Na drodze do Dzisny autobus, zdążający z pasażerami z Wilna do Dzisny, w odległości kilku kilometrów od miasteczka, z nieustalonych na razie przyczyn skręcił gwałtownie w bok i uderzył całym pędem w słup telegraficzny.

Autobus został doszczętnie zdruzgotany. Z 8 pasażerów, znajdujących się w autobusie, 2 odniosło b. ciężkie obrażenia, pozostali zaś lżejsze rany i okaleczenia.

T. U. R. znowu na Słowaczyźnie

Trzecia wycieczka Zarządu Gł. T. U. R. na Czeski Spisz i w Tatry

Dn. 30 czerwca b. r. wyruszyła z Warszawy III-cia wycieczka Zarządu Głównego **T. U. R.** na Słowaczyznę.. Tym razem marszruta była pomyślana zgoła odmiennie od poprzedniej wycieczki, albowiem: 1) zawierała w sobie także zwiedzenie **Pienin;** 2) obejmowała te miejscowości, na **Spiszu Czeskim,** których brakło w marszrutach poprzednich; tylko w **Smokowcu** (Szmeksie) tegoroczna marszruta zlekka dotknęła marszrut poprzednich.

Wycieczka udała się **wprost nadzwyczajnie!** Przez 11 dni ani kropli deszczu! Upał tylko dokuczał od czasu do czasu, ale w Tatrach bardzo przykry nie był. Wycieczkowicze przywieźli ze sobą do domu ogromną moc wrażeń. Zwłaszcza zwiedzenie **Lodowej Jaskini** i przemarsz przez **Polski Grzebień** pozostawiły wrażenie niezatarte. Niestety, liczba uczestników nie była wielka (15 osób) — tłumaczy się to oczywiście przedewszystkiem kryzysem gospodarczym, ale także niedocenianiem piękna **Spisza** ze strony naszych towarzyszy **Królewiaków.**

Współkierowniczką wycieczki była obok niżej podpisanego tow. Halina **Kopcińska-Piętakowa,** która poprostu świetnie wywiązała się ze swego zadania i doskonale przeprowadziła kilka samodzielnych wypadów z młodszą częścią wycieczki.



TATRY POLSKI GRZEBIEŃ

Wyjechaliśmy więc 30 czerwca wieczorem. Zrana byliśmy w **Krakowie** — na dworcu spotkał nas jeden z miejscowych towarzyszy harcerzy i ułatwił wycieczce zwiedzenie miasta i jego osobliwości. Po południu z Krakowa udajemy się do stolicy Podhala — **Nowego Targu,** gdzie, jak zwykle wycieczka znalazła nadzwyczaj gościnne przyjęcie w domu tow. **Synowca.** Na drugi dzień rano ogromnym drabiniastym wozem wycieczka wyruszyła wzdłuż Dunajca ku **Czorsztynowi.** Tam nas już czekał „admirał“ **Koterba** ze swoją „flotyllą“. Jemy obiad, zwiedzamy ruiny zamku czorsztyńskiego, wysłuchujemy przydługiej recytacji miejscowego przewodnika o dziejach **Czorsztyna** — i siadamy do dwuch łodzi.

Opisywać jazdy przez przełom Dunajca, słynny z uroku, oczywiście nie potrzebujemy. Jazda trwa niemal pół dnia. Od **Czorsztyna** do **Czerwonego Klasztoru** jest mniej ciekawa, a od **Czerwonego Klasztoru** zaczyna się głośny ze swego piękna jar **Dunajca,** wśród skał, który który musi oczarować wszystkich. Urządzamy wyścigi z inną napotkaną łodzią, z wycieczką z Krynicy. **Koterba** stara się, jak może, utrzymać się na czele, „pomaga“ mu tow. **Kopcińska,** ale niestety, „kryniczanie“ nas wyprzedzają...

Ku wieczorowi przyjeżdżamy do **Krościenka** i jak zwykle, lokujemy się w gościnnej willi p. **Kajana;** spędzamy tu aż dwie noce. Nazajutrz wycieczka udaje się na dwa szczyty **Pienin** — na **Czertezik** i **Sokolicę,** a stamtad — nieco zmachana — schodzi ku **Szczawnicy,** gdzie następuje obiad. Po obiedzie zwiedzamy **Szczawnicę** i pieszo udajemy się na nocleg do gościnnej „Kajanówki“.

Na trzeci dzień wycieczki zabieramy swoje plecaki i wędrujemy na **Trzy Korony.** Tu, niestety, w lesie, na mokrym głazie, wykręcam sobie rękę, co oczywiście wprowadza chwilowy „mętlik“. Ze szczytu **Trzech Koron** schodzimy **Wąwozem Sobczańskim** ku **Dunajcowi**— na schronisko górnośląskie. Łodzią przedostajemy się na brzeg czeski, pokazujemy swoje przepustki graniczne — i od tej chwili na długi szereg dni zostajemy w Państwie już nie polskiego złotego, ale czeskiej korony.

Przez znane uzdrowisko siarczane **„Smerdzonka“** jedziemy dwiema furkami 28 klm. do **Lubowli.** W **Lubowli** — oględziny miasta i nocleg w skromnym zajeździe. **Lubowla** to malutkie, ciche, spiskie miasteczko. Ludność przeważnie polska, nieco zesłowaczona. Gdy się siedzi w małym parczku lubowelskim i słyszy się język mieszkańców, uderza nięmal wszędzie mowa polska, zachwaszczona niektóremi wyrazami słowackiemi. Nie brak jednak mowy niemieckiej i węgierskiej. W **Lubowli** odczuwamy wszyscy ten jakiś dziwny czar, który wieje od cichych miasteczek czeskiego Spisza; są to miasteczka maluśkie, minjaturowe, ale z wielką przeszłością historyczną i pełne wartościowych zabytków i pamiątek. Są to miasteczka obumarłe i obumierające w dalszym ciągu. Nastrój, cisza, jak w belgijskiem Brugges...

Najciekawszy w **Lubowli** jest groźny **zamek,** piętrzący się na wzgórzu na północ od miasta za **Popradem,** o 2 klm. Obecnie są to, oczywiście, ruiny, potężne ruiny, należące do hr. **Zamoyskiego.** Dzieje tego zamku są niezmiernie długie i ciekawe; sięgają wstecz aż do XIII stulecia. Niejedna ciekawa stronica polskich dziejów odegrała się w tym zamku. Oczywista, nie omieszkaliśmy już wczesnym rankiem udać się do zamku. Poniżej ruin znajduje się nowoczesna okazała rezydencja hr. **Zamoyskiego;** tu właśnie, wedle plotek dziennikarskich, ma pono osiąść wygnany z Hiszpanji Alfons XIII. Dostajemy pozwolenie na zwiedzenie zamku i zaczynamy systematyczne zwiedzanie różnych baszt i murów. Wszystko zarosło bujnem zielskiem, pięknem kwieciem, a nawet owocującemi poziomkami. Cudowny widok ze szczytu zamku w stronę **Lubowli** i okolic. Oczywista raz po raz pstrykają nasze aparaty fotograficzne. Stwierdzamy, że drobny fragment zamku już jest odrestaurowany; nasz przewodnik powiada, że ma być odrestaurowany cały zamek, co naturalnie ma kosztować wprost nieprawdopodobne kwoty.

Wracamy do **Lubowli,** zwiedzamy stary kościołek, oglądamy domy z XVIII stulecia i furkami jedziemy 17 klm. do drugiego ciekawego miasteczka, mianowicie **Podolińca.** A po drodze mijamy niejedną wieś polską, jak np. **Gniazda. Podoliniec** jest także obumarły i smutny. Ale i tu zabytków mnóstwo. Przede-



KOŚCIÓŁ FARNY W PODOLIŃCU

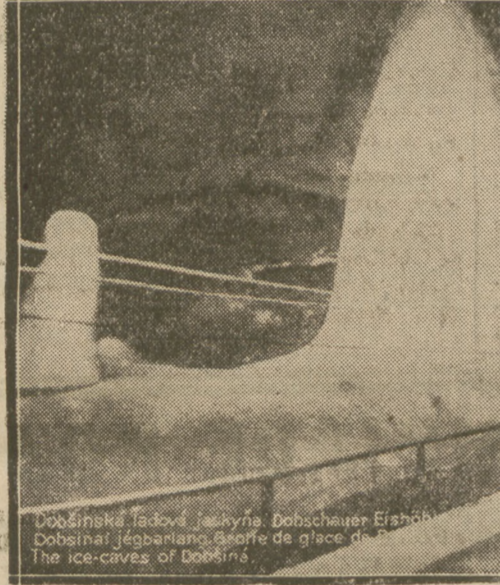
wszystkiem — kościołek w rynku, który został zaczęty budową aż w XIII stuleciu. Zwiedzamy także najciekawszy zabytek **Podolińca,** to znaczy kościół Pijarów, barok o dwuch wieżach i kolegjum pijarskie, które niegdyś, jako źródło nauki, słynęło na całą Polskę. Obecnie w kolegjum znajdują się koszary wojska czeskiego. Przy wejściu znajdujemy jeszcze stary herb polski, napis „Ładislaus“ oraz różne godła.

Z **Podolińca** jedziemy **już** koleją, gdyż dotychczas kolei do dyspozycji nie mieliśmy. Mijamy stolicę czeskiego Spisza **Kiezmark,** który zwiedzaliśmy z **„Turem“** w r. ub. i przyjeżdżamy pod wieczór do centrum ruchu turystycznego u południowego podnóża Tatr — do miasteczka **Poprad - Velka.** Ruch tu na stacji ogromny. To już nie zamarły **Podoliniec.** Bierzemy z tow. Haliną taksówkę i objeżdżamy miasteczko w poszukiwaniu noclegu, — z wielkim trudem znajdujemy niezbyt wygodny nocleg w gospodzie p. **Zimmerspitza** na kanapach w sali jadalnej. Na drugi dzień tow. Halina na czele naszej młodzieży wycieczkowej jedzie pociągiem do stacji **Hrabuszyce,** a stamtąd maszeruje przepiękną drogą przez **Glac** (około 30 klm.) do cudownej doliny **Ztratena,** wśród pięknych skał i dalej do sławnej **Lodowej Groty Dobszyńskiej.**

Druga część wycieczki nadjeżdża rano tamże autobusem. Grota ta naprawdę jest europejską osobliwością — tysiące turystów napływają autobusami i piszo ze wszystkich stron. Wśród skwaru idziemy pieszo przez cudowny las do wejścia do grot. Tu trzeba odpocząć i przywdziać ciepłe ubrania; od wejścia do **Groty** bije zimno, niemal mróz. Po schodkach, wysypanych trocinami, schodzimy od olbrzymiej groty, oświetlonej elektrycznością. Przepiękne wprost fantastyczne widowisko! Mamy pod sobą pokład lodu, grubości na kilkadziesiąt metrów. Lód tworzy cudowne, wprost fantastyczne, formacje o seledynowem zabarwieniu. Tajemnica tej groty dotychczas naukowo jeszcze nie jest dokładnie zbadana; przeważa pono hypoteza, że zimne powietrze spada do groty i tam osadza swoją wilgoć. W każdym razie pokłady lodu rosną z roku na rok. Radzimy szczerze każdemu, aby zwiedził ten niezwykły cud przyrody!

Niestety kompanja tow. Haliny nie może wrócić do **Poprad - Velku,** inaczej jak piechotą, bo powrotnych autobusów niema. Musi tedy nasza młodzież znowu „drałować“ kilkadziesiąt kilometrów, co zajmuje już drugi dzień naszej wyprawy do groty. Druga część wycieczki tymczasem zwiedza **Szczyrbskie jezioro, Popradzki staw,** oraz **Muzeum Karpackie** w **Popradzie.** Wieczorem cała wycieczka łączy się ponownie w **Poprad-Velkiej.**

Wczesnym rankiem jedziemy kolejką elektryczną do głośnego **Szmeksu** (Smokowiec) oglądamy obydwa **Szmeksy** stary i nowy), próbujemy kwaśnej wo-



LODOWA GROTA

dy mineralnej wprost ze źródła, a następnie „lanowką“ (kolejką linową) jedziemy na **Hrebenok.** Stamtąd zwiedzamy piękne wodospady **Kohlbachu,** wracamy na **Hrebenok**—i zaczynamy marsz zboczem Sławkowskiego szczytu, t. zw. „drogą Müllera“: z początku przez las, potem przez kosodrzewinę, wreszcie wśród głazów. Około **Stawków Sławkowskich** urządzamy popas a później maszerujemy dalej ku dolinie **Wielickiej,** jednej z największych dolin tatrzańskich. Przed nami potężna sylweta największego szczytu tatrzańskiego **Gerlachu.** Schodzimy do doliny i koło **Wielickiego Stawu** zbliżamy się do schroniska Śląskiego u stóp **Gerlachu.** Tu czeka na nas przygotowany nocleg. Niezmordowana młodzież zrzuca plecaki i goni czemprędzej ku **Gerlachowi, aby** dotrzeć do najniżej położonych płatów śniegu.

Pozostaje nam przemarsz przez Tatry na polską stronę. Wybieramy **więc** łatwą przełęcz—**Polski Grzebień** (2.208 mtr.), bądź co bądź wyższą o 300 **mtr.** od **Giewontu.** Od śląskiegi schroniska posuwamy się ścieżką, wciąż u stóp **Gerlachu,** koło **Długiego Stawu,** stopniowo zasypywanego piargami, spadającemi z **Gierlachu.** Po kilku godzinach docieramy w pobliże przełęczy. Jeszcze kawałek po piargach, jeszcze parę łańcuchów — i jesteśmy na **Polskim Grzebieniu.** Widok cudowny — z jednej strony **Gerlach,** z drugiej **Mała Wysoka.** Wszędzie dokoła bieleją wielkie płaty śniegu. **Zmarzły Staw** pod **Polskiem Grzebieniem** do połowy zawalony **śniegiem.** Zaczynamy schodzić ku **Stawowi.** Dokoła pustka, niema nikogo. Nagle w pół drogi do **Stawu** widzimy dwie osoby, zmierzające od tamtej strony na **Polski Grzebień,** — niebawem przekonywujemy się, że jest to tow. poseł **Dubois** z małżonką, którzy wybrali się na wycieczkę od strony Zakopanego. Zbiegamy ku Stawowi; tu na wielkich płaskich głazach urządzamy obiad, a następnie „drałujemy“ długie godziny w dół **Doliną Świstową.** Przy zejściu do **Doliny Białej Wody** zatrzymujemy się, aby podziwiać zaiste cudowne wiszące progi dolin **Kaczej** i **Czeskiej,** z których huczą wodospady - siklawy. W **Dolinie Białej Wody,** na polanie pod **Wysoką** urządzamy drugi popas (schroniska tu obecnie niema), a później znowuż godzinami idziemy **Białą Wodą** u stóp **Młynarza** ku polskiej granicy na **Łysej Polanie.** Bez trudu przechodzimy posterunek czeski i polski. Nocleg w schronisku Barcikowej na Polanie.

Wreszcie ostatni dzień wycieczki. Częściowo pieszo, częściowo wózkiem, zmierzamy ku **Zakopanemu** (21 klm.). Tu następuje towarzyskie zebranie się wszystkich członków wycieczki w parku klimatycznym przy dźwiękach muzyki, obiad, zakup pamiątek,—i wreszcie wymarsz na dworzec, aby jechać do Warszawy.

„Zawcześnie się skończyła wycieczka“ — z żalem stwierdzali wszyscy uczestnicy, obiecując sobie, że w przyszłym roku wyruszą w liczniejszym komplecie jeszcze raz na **Spisz,** albo może do **Rumunji.**

Wycieczka nasza, jak wspomniałem, przyniosła niezwykłą obfitość wrażeń i miała charakter rzeczywiście syntetyczny. Poznaliśmy i urocze, romantyczne **Pieniny i** groźne, majestatyczne **Tatry;** poznaliśmy zamarłe miasteczka na Spiszu czeskim, i zabytki dawnej polskiej historji, i osobliwe stosunki etnograficzne na Spiszu czeskim, gdzie obok polskich wsi, znajdują się żywioły słowackie, niemieckie, madziarskie i t. d.; poznaliśmy takie niezwykłe cuda przyrody, jak Dobszyńska Grota Lodowa (a takich osobliwości przyrody na Spiszu jest więcej); przyjrzeliśmy się wieńcowi komfortowych uzdrowisk czeskich, który otacza Tatry od południa. Słowem, wycieczka dała wrażeń nietylko wiele, ale przytem bardzo rozmaitych.

Wrócimy tedy jeszcze raz w Pieniny, na **Spisz** i w **Tatry,** tylko z nowym, jeszcze szerszym programem. Obejrzymy sobie i uzdrowisko w **Drużbakach,** i imponujące ruiny zamku w **Podgrodziu** spiskim i wiele jeszcze innych rzeczy.

Przygotowujmy się więc do wycieczki spiskiej w roku przyszłym!

Kazimierz Czapiński.

Dalsze akty historji z krakowską „Radą Miejską“

Pułk. Belina-Prażmowski prezydentem miasta

Tak, jak przewidywaliśmy, pułk. **Belina - Prażmowski** został „wybrany“ prezydentem m. Krakowa, na miejsce p. **Rollego.**

W głosowaniu pułk. **Belina - Prażmowski** otrzymał 109 głosów na 111; 2 kartki oddano puste. „Wybór“ ten, naturalnie, był poprzednio postawiony „z góry“.

Również pułk. **Belinę - Prażmowskiego** wybrano członkiem **Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa,** na miejsce p. **Rollego,** który zrzekł się tej godności.

Bank urzędniczy

Onegdaj został utworzony **Bank Urzędniczy,** który ma na celu konwersję długów urzędniczych (rat, zaliczek itp.) i rozłożenie ich na takich warunkach, aby to nie podrywało miesięcznego budżetu

Statut **Banku** został już ułożony. Korzystać z Banku będą mogli **tylko urzędnicy państwowi.**

Podstawą finansową **Banku** ma być 3-miljonowa pożyczka, udzielona przez **Bank Polski.**

Do rady nadzorczej **Banku** powołani zostali pp.: Władysław **Grabski,** Stanisław **Warmski,** Feliks **Młynarski,** Stefan **Sieczkowski,** Stanisław **Nowak,** Władysław **Korsak, Makowski** z komisarjatu bankowego Min. Skarbu, **Zaczek** i **Minkiewicz.**

PRZEMYSŁOWCY ŁÓDZCY „NIE UZNAJĄ“ USTAW RZECZYPOSPOLITEJ

W czwartek odbyć się miała w inspektoracie pracy w Łodzi konferencja pomiędzy przedstawicielami organizacyj pracowników umysłowych i przemysłowcami w **sprawie przeprowadzonych ostatnio masowych redukcyj, obniżania płac i nieprzestrzegania ośmiogodzinnego dnia pracy.**

Przemysłowcy na konferencję nie przybyli, nadesłali natomiast list, utrzymany w ostrym tonie, **w którym kwestjonują prawo inspektora pracy do zwoływania podobnych konferencyj (!). W liście tym przemysłowcy stwierdzają, iż konferencję w tych sprawach uważają za bezpodstawną.**

Wobec powyższego konferencja nie odbyła się.

ZAMKNIĘCIE TEATRZYKU „ANANAS“

REPRESJE CENZURY TEATRALNEJ

Przed dwoma dniami **„Ananas“** wystąpił z premjerę p. t. **„Wyścigi ministrów“,** o której nie możemy pisać dotąd, gdyż nasz recenzent otrzymał zaproszenie na **czwartek,** a w tym dniu przedstawienie, na skutek zarządzeń władz, wogóle się nie odbyło.

Cenzura już poprzednio usunęła wszystkie teksty, będące w związku z tytułem rewji. Jednakże jeden z aktorów występował ucharakteryzowany... na p. ministra skarbu... Cenzura miała wątpliwości... i zagroziła, w razie występu artysty z tem „obliczem“, **cofnięciem koncesji teatrowi.** I do tego żądania teatr się zastosował.

Nie mniej wieczorem w **czwartek,** gdy zaczęli napływać recenzenci na premjerę — znaleźli drzwi teatru zamknięte. Władze zarządziły zamknięcie **„Ananasa“.** Przedstawienie się nie odbyło. Dyrekcja zainterwenjowała u min. **Pierackiego**

***

W piątek Dyrekcja teatrzyku „Ananas“ otrzymała zawiadomienie, iż nakaz zamknięcia został cofnięty, wobec czego od soboty przedstawienia odbywać się będą normalnie.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY W. O. K. R. P. P. S. i Prezydjum Rady Zawodowej zostaje przedłożone z soboty 18 b. m. na środę 22 lipca na g. 18.

RUCH KOBIECY

WARSZ. WYDZ. KOB. P. P. S. zawiadamia, że w sobotę 25 lipca dorocznym zwyczajem wszystkie Koła kobiece ze sztandarami udadzą się na stoki Cytadeli na miejsce stracenia Stefana Okrzei.

Zbiórka w sobotę 25 lipca o godz. 4 pp. przy Dworcu Gdańskim.

Ruch kult.-oświatowy

KOŁO METALOWE IM. K. MARXA (Leszno 53). W sobotę, dnia 18 lipca r. b. o godz. 6,30 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków Koła z referatem tow. St. Garlickiego.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ BUCHALTERZY!

W związku z planem wprowadzenia dyplomów dla buchalterów Zarząd Główny Powsz. Związku Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce (Warszawa, Przejazd 13), zgodnie z uchwałą ostatniego Zjazdu Związku rozpoczął akcję w obronie prawa do pracy szerokich rzesz buchalterów.

W tym celu przeprowadzona zostaje obecnie wśród buchalterów ankieta, którą każdy buchalter we własnym interesie powinien wypełnić i jaknajrychlej złożyć w najbliższym oddziale Związku.

Informacje i formularze ankiety do nabycia we wszystkich oddziałach Powsz. Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biurow. w Polsce (w Warszawie — Mylna 7. w godzinach 10 — 1 i 5 — 10) oraz w sekretarjacie Zarządu Głównego, Warszawa, Przejazd 13.

Robotniczy Przegląd Gospodarczy

Organ Kom. Centr. Zw. Zaw. pod redakcją A. Zdanowskiego ukazał się Nr. 7, lipcowy z artykułami tow. tow. A. Zdanowskiego, Z. Żuławskiego, W. Altera i L. Winteroka, oraz przeglądami życia zawodowego, płac i warunków pracy, ubezp. społ. i bezrobocia.

Red. i Adm.: Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, III p. Cena numeru 1 zł.

OBOZ SPORTOWY NAD MORZEM

organizowany przez Wydział Kobiecy ZRSS. rozpoczyna się 15. VIII. w Chłopowie trwa do 1. IX.

Uczestniczki obozu spać będą w namiotach, powinny zabrać koc, małą poduszkę, 2 prześcieradła, przybory do jedzenia, do mycia, ciepły sweter, jesionkę, kostjum gimnastyczny i kąpielowy.

Opłata za Kurs wynosi 15 zł. Przejazd opłacają uczestniczki, korzystając z 80% zniżki kolejowej.

Zgłoszenia i informacje: Wydział Kobiecy ZRSS., Flory 1, tel. 834-95.

WYCIECZKI T. U. R.

W TATRY od 14 do 23 sierpnia, pod kierownictwem posła S. Dubois. Z Zakopanego przez Zawrat Rysy Popradzki Staw, Szczyrbski jezioro, Smokowiec, wodospady Kolbachu, Pięć Stawów Spiskich, szczyt Lodowy (2630 m.). Słabsi zostają przy Pięciu Stawach Spiskich. Powrót przez dolinę Jaworową. Koszty 65 zł.

Zapisy i informacje w Sekretarjacie Generalnym T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03 od 5 — 7.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 9,10.

Dewizy: Belgja 124,72, Holandja 359,95, Londyn 43,33, Paryż 35,07, Praga 26,45, Szwajcarja 173,50, Włochy 46,70, Wiedeń 125,49.

Obroty wyższe od średnich. Tendencja mocniejsza dla dewiz na Londyn i Amsterdam. Za dolara gotówkowego w obrotach pozagiełdowych żądano 9,12.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 37,75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 76,00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 83,00—82,75 — 83,00;; 10 proc. poż. kolejowa 104,00 (w proc.).

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita. dla listów zastawnych, pożyczek m. Warszawy i akcji nieco mocniejsza, obroty nieco większe.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

KRONIKA STOŁECZNA

ROBOTY NA WIADUKCIE KS. PONIATOWSKIEGO.

Na wiadukcie ks. Poniatowskiego odbywa się szereg robót. Przedewszystkiem część wiaduktu jest odnawiana następnie część jezdni drewnianej przebudowywana jest na asfaltową, wreszcie malowana jest część konstrukcji żelaznej wiaduktu na odcinku od Smolnej do Czerwonego Krzyża.

NA KAŻDYM SŁUPIE KOSZYK DO ŚMIECI

Zakład oczyszczania miasta przystąpił do rozwieszenia 500 nowych koszyków żelaznych do rzucania odpadków i papierów na ulicach. Koszyki te rozmieszczane są na centralnych ulicach w ten sposób, że na każdym słupie takich ulic, jak Marszałkowska, Krak. Przedmieście i Nowy Świat umieszczony będzie koszyk. Chodzi o to, by publiczność miała jaknajłatwiejszą możność korzystania z koszyków. Obecnie zatem cała kwestja czystości na ulicach spoczywa w rękach publiczności, która niestety zapomina o tem, że nie należy rzucać papierków na chodnik.

RUCH BUDOWLANY.

Odbyło się wczoraj posiedzenie rady budowlanej, na którem rozpatrywano 44 zgłoszone projekty budowlane, 13 projektów odrzucono, względnie odroczono ich zatwierdzenie. Z większych projektów zatwierdzono budowę 4-ch wielkich bloków mieszkalnych przy ul. Narbutta. Przystępuje do budowy tych bloków spółka terenowa. Pozatem zatwierdzono projekt budowy wielkiego domu 5-piętrowego przy ul. Włodarzewskiej. Do ciekawszych projektów zaliczyć należy spółdzielnie mieszkaniowe urzędników inspekcji budowlanej pod nazwą „Strzała". Domy, jeden 5-piętrowy, a drugi 4-piętrowy staną przy ul. Krasińskiego na Żoliborzu.

PASZPORTY ZAGRANICZNE.

Urząd statystyczny podaje statystykę wydanych w roku 1930 paszportów zagranicznych. W całej Polsce wydano 114,246 paszportów, w czem w Warszawie 23,328. Najwięcej paszportów wydano w Warszawie w lipcu, mianowicie 4,083, najmniej w listopadzie, mianowicie 907 sztuk.

ZMNIEJSZONE ZYSKI TRAMWAJÓW MIEJSKICH.

Wpływy tramwajów zamiast preliminowanych w r. 1930/31 58,830,000 zł. wyniosły w rzeczywistości 55,355,563 zł. 72 gr., są więc o 3,474,436 zł. 28 gr. mniejsze.

KOSZARY BLOCHA.

Wielkie tereny budowlane przy wiadukcie ks. Poniatowskiego pomiędzy Al. 3 Maja a ulicą Ludną stanowią kompleks zrujnowanych gmachów, t. zw. koszarów Blocha. Niedawno jeden z budynków od strony ulicy Smolnej Nr. 2 zarysował się, a następnie zapadła się jedna z jego ścian szczytowych. Wczoraj musiano dokonać rozbiórki komina pozostałego po dawnej fabryce, przyczem ruch na ulicy zamknięto.

NOC WENECKA NA WIŚLE.

Niezliczone tłumy pociągną dziś o godz. 8 wiecz. na przystań żeglugi rzecznej „Vistula", żeby wziąć udział w fascynującej „Nocy Weneckiej na Wiśle". Bilety na „Bajkę", „Bałtyk" i parostatki luksusowe w cenie zł. 3 oraz na jednopokładowe z „Fredro", „Warneńczykiem" i „Heroldem" na czele w cenie zł. 2 są gwałtownie wykupywane w kasie „Icar" (hotel Europejski) tel. 632-23.

CIĄGŁE SAMOBÓJSTWA

3 OFIARY ZAWODÓW ŻYCIOWYCH.

26-letni Jan Przygodziński, bezrobotny, napił się kwasu octowego.

26-letnia Aleksandra Krukowska, bez zajęcia, również napiła się kwasu octowego.

22-letnia Józefa Woźnica napiła się kwasu octowego. Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Krukowską przewiozło do szpitala Wolskiego, Woźnicę zaś do Miejskiego (Złota 74).

ŚMIERTELNY SKOK Z 3-GO PIĘTRA.

W szpitalu św. Rocha zmarł 32-letni Abram-Szlama Cukierman, kamasznik, który, jak już pisaliśmy, wyskoczył przez okno III piętra na bruk podwórza, doznając pęknięcia podstawy czaszki. Denat pozostawił chorą żonę w szpitalu na Czystem, oraz 6-letniego syna.

WYPADKI

8 OFIAR BRAKU DOZORU.

2-letni Wiesław Witman wylał naczynie z gorącem mlekiem, doznając poparzenia I i II stopnia twarzy i prawego uda.

3-letni Szmul Rubinklein wpadł pod dorożkę i uległ ogólnemu potłuczeniu.

7-letni Boruch Degen dostał się pod wóz, doznając potłuczenia lewej nogi.

6letni Edward Letkiewicz upadł na szynę przed domem Mostowa 16, doznając poranienia czoła.

7-letni Jerzy Rusinowicz wskutek wybuchu maszynki „Primus", doznał poparzenia I i II stopnia twarzy i rąk.

2-letnia Alicja Roguska wywróciła naczynie z gorącą wodą, doznając poparzenia I i II stopnia klatki piersiowej, brzucha i rąk.

7-miesięczny Majer-Dan Płocki wskutek nieostrożności matki, doznał poparzenia gorącą wodą obu podudzi.

Wreszcie 6-miesięczny Abram Młynek, również wskutek nieuwagi matki, doznał poparzenia w gorącej wodzie obu podudzi.

WYPADKI TRAMWAJOWE.

Na ul. Białołęckiej pracujący przy naprawie toru robotnik tramwajowy, 30-letni Stefan Dziewański został uderzony przez wagon tramwajowy, doznając poranienia podbródka.

Na ul. Muranowskiej wypadł z tramwaju 17-letni Chil Marks, robotnik, który uległ ogólnemu potłuczeniu. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie.

Na pl. Krasińskich róg Długiej wypadł z tramwaju 43-letni Jan Piłka, elektromonter. Lekarz stwierdził ranę tłuczoną czoła.

NIEOSTROŻNOŚĆ Z BRONIĄ.

38-letni Ignacy Swoboda, urzędnik pocztowy, manipulując rewolwerem na letnisku w Radości, spowodował wystrzał i zranił się w lewą dłoń na wylot. Ranny zgłosił się na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia.

WYBUCH I POPARZENIE.

Przy ul. Leszno 21, w zakładzie blacharskim nastąpił wybuch maszynki do lutowania. Praktykant blacharski, 17-letni Stefan Kacprzak (Ordona 15), gasząc płomienie doznał poparzenia I i II stopnia lewej dłoni, co stwierdził lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

WYPADKI SAMOCHODOWE.

Na ul. Dzikiej, wprost Błońskiej, wypadł z auta 38-letni Władysław Niwiński, stolarz (Kościelna 8), który złamał prawą nogę. Pogotowie przewiozło N. do szpitala św. Rocha.

10-letni Abram Goldsztaub, uczeń, dostał się pod taksówkę na rogu ul. Śliskiej i Wielkiej. Chłopiec doznał potłuczenia głowy. Stwierdził to lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

ZE SPORTU

ZAWODY SPORTOWE NA ZAMKNIĘCIE KOBIECEGO OBOZU SPORTOWEGO W SULEJOWIE

Na zamknięcie kobiecego obozu sportowego w Sulejowie urządzone zostały zawody sportowe uczestniczek w lekkiej atletyce i hasenie. W zawodach wzięły udział wszystkie uczestniczki kursu przytem osiągnęły następujące wyniki. 60 mt. 1) Nutowicz (Promień - Żyrardów) 9,4 2) Byszka (Siła - Czechosłowacja), 3) Witkowska (Start-Poznań) 4) Piasecka (Promień - Żyrardów).

Rzut dyskiem: 1) Piasecka (Pr) 20,20 22 Żurkówna (Start-Wwa) 17,20 3) Nutowicz (Pr) 16,90 3) Listopadska (Start W-wa) 16,50.

Skok w zwyż: 1) Byszka I (Siła-Cz.) 1,22 2) Nutowicz (Pr) 1,13 3) Piasecka (Pr.) 1,13, 4) Żurkówna (St.) 1,03.

Skok w dal: 1) Nutowicz (Pr) 4,17 2) Piasecka (Pr), 3) Byszka (Siła) 3,49, 4) Listopadska (St.).

W meczu haseny pomiędzy Repr. Kursu i Startem zwyciężyły kursistki w stos. 8:2 (4:0). Przez cały czas wielka przewaga kursu. Sędziował tow. Boski.

Na zawodach zebrało się bardzo dużo widzów, którzy rzęsiście oklaskiwali zawodników.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

SOBOTA, 18 b. m.

11,40 — 11,55. Przegląd Prasy. 11,58 — 12,05. Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej. 12,10 — 13,10. Płyty. 13,10 — 13,20. Komunikat PIM-a. 14,50 — 15,10. Komunikat gospodarczy. 15,25 — 15,45. „Ze stosunków kulturalnych polsko - czeskich". 15,45 — 16,00. Komunikat sportowy. 16,00 — 16,30. Program dla dzieci. 16,30 — 16,50. Koncert dla młodzieży. 16,50 — 17,10. „Świetność Polski w opisie Laboureur'a" — wygł. p. M. Smolarski. 17,10 — 17,15. O 23-im Kongresie Światowym Esperantystów w Krakowie". 17,15 — 17,35. Płyty. 17,35 — 18,00. Odczyt p. t. „Wybory w Hiszpanji" — wygł. p. W. Nałęcz. 18,00 — 19,00. Kącik dla młodych talentów muzycznych. 19,00 — 19,20. Rozmaitości. 19,20 — 19,40. Płyty. 19,40—19,55. Wiadomości bieżące rolnicze — wygł. p. Józef Płatek. 19,55 — 20,00. Komunikat PIM-a. 20,10 — 20,15. Komunikat sportowy. 20,15 — 22,00. Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22,00 — 22,15. „Na widnokręgu". 22,20 — 22,25. Komunikaty. 22,30 — 23,00. Utwory Chopina w wyk. M. Barówny. 23,00 — 24,00. Muzyka lekka i taneczna z restauracji hotelu „Polonja".

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Rango".
APOLLO: „Poskromienie flirciarki".
COLOSSEUM: „Płomień miłości" i „Król gór".
W Małej sali: „Błękitny express".
CASINO: „Fatalna kobieta".
CAPITOL: „Pocałunek" i „Braterska miłość".
CRISTAL: „Orły wojenne".
CZARY: „Arcywoły tydzień".
FORUM: „Człowiek, który kręci".
FILHARMONJA: „Noc przedślubna" i „Zemsta Duana".
HOLLYWOOD: „Z rozkazu księżniczki".
HELJOS: „Król żebraków".
KOMETA: „Taniec wśród serc".
LUX: „Szukam męża, mam pieniądze".
MEWA: „Piękność amerykańska" i „15 minut strachu".
MIEJSKI „Monte Christo".
MAJESTIC: „7 twarzy".
POLA NEGRI: „Cudza narzeczona".
PAN: „Wyspa zatopionych serc".
PALACE: „Świat bez granic".
PROMIEŃ: „Dziecko cyrku".
REWJA: „Ich grzech".
ROXY: „Generał Crach".
RIVIERA: „Niewinny grzech".
SPLENDID: „Jej chłopczyk".
ŚWIATOWID: „Tabu" — Murnau'a.
STYLOWY: „Feralna trzynastka".
SOKÓŁ: „Po zachodzie słońca".
TRIANON: „Strajk żon".
TON: „Marjanna".
TOMBOLA: „Tragedja tancerki".
TĘCZA: „Mąż-kochanek".
URANJA: Kino nieczynne.
UCIECHA: Kino nieczynne.
WISŁA: „Branka potępionych".
ZNICZ: „Szalony książę".

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SZWACZKA — szyje po domach tanio. Bluzki, bieliznę. Wiad. Żelazna 41 m. 9.

POLONISTKA — poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zna języki: francuski, angielski. Pisze na maszynie. Oferty składać do „Robotnika", Warecka 7, pod: „Polonistka".

URZĘDNIK — poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty składać do administracji „Robotnika" Warecka 7 pod „E. K."

SZYJĘ PO DOMACH, robię wszelkie reperacje. Również zgodzę się do starszego dziecka. Żelazna 41. m. 9.

25-LETNI ROBOTNIK z dobrą znajomością ślusarstwa, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia: ul. Dzielna 30 m. 21 dla Zygmunta.

ELEKTROMECHANIK poszukuje pracy. Oferty składać do Adm. „Robotnika" pod „Elektromonter".

MŁODA PANIENKA, po ukończeniu czteroletniej praktyki fotograficznej. szuka zajęcia fotografistki. Zgłoszenia: Ciechanów, Płońska 11, Kęsicka.

TAPICER, były czeladnik pierwszorzędnych firm poszukuje pracy, przerobienie materaca od 10 złotych. Tatrzańska 3, Komorek.

STUDENTKA MŁODA, znajomość pisania na maszynie, buchalterji, korespondencji poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe oferty pod „J. K. S. N. P." do adm. „Robotnika".

STAN POGODY

DZIŚ DOŚĆ POGODNIE.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry, Małopolska wschodnia, Podole, Wołyń — dość pogodnie lub pogodnie. Ciepło. Słabnące wiatry północno-zachodnie i zachodnie. Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Wileńskie, Polesie — pogoda o zachmurzeniu zmiennem, malejącem, gdzieniegdzie możliwy przelotny deszcz. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry zachodnie.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
O g. 8 „Lazurowe wybrzeże".

Letni
O g. 8 „Hiszpańska mucha".

TEATR NARODOWY. Codziennie „Lazurowe wybrzeże".

TEATR LETNI. Codziennie „Hiszpańska mucha".

TEATR POLSKI gra codziennie świetnie wystawioną sztukę Vicki Baum p. t. „Ludzie w hotelu" z Kamińską, Romanówną, Samborskim, Grabowskim, Karbowskim i Buszyńskim w rolach głównych.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie wesoła komedja amerykańska p. t. „Roxy".

TEATR „NOWOŚCI", Bielańska 5. Dziś i codziennie operetka Kalmana p. t. „Manewry jesienne" z udziałem całego zespołu. Ceny od 1 zł. Zniżki ważne bez ograniczenia.

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i codziennie rewja letnia p. t. „Ale humorek jest".

TEATR K. ADWENTOWICZA. Z powodu remontu teatru „Qui Pro Quo" zespół dramatyczny na czele z K. Adwentowiczem przenosi się z dniem 20 b. m. na zgóry określoną ilość przedstawień do teatru „Ateneum". Grana będzie w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącem powodzeniem sztuka „Ojciec" Strindberga. Początek o g. 8,15. Ceny miejsc od 1 — 5 zł.

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja w 2 częściach, 16 obrazach p. t. „Trzy na jednego".

TEATR REGJONALNY (Kometa Chłodna 49) daje codziennie od 17 lipca o g. 8-ej wiecz. ciekawe widowisko muzyczne p. t. „Księżok się żyni".

DOLINA SZWAJCARSKA. Dziś i codziennie koncert przy udziale orkiestry Filharmonji pod dyr. A. Dołżyckiego.

Rzeczy ciekawe i aktualne

GRA W SZACHY
ISTNIAŁA JUŻ PRZED TYSIĄCAMI LAT



Z TURNIEJU SZACHOWEGO W PRADZE CZESKIEJ.
Emocjonujący moment partji Tartakower (Polska) — Hanssen (Norwegja).

Nawet dla tych, którzy sami nie grają w szachy, ma ta najciekawsza i najwięcej inteliegncji wymagającej gra swój specjalny urok. Powstanie tej gry osnute jest na legendzie.. W przeciągu wieków całych, gdyż początki tej gry sięgają bardzo dawnej przeszłości, szachy rozwinęły się do wyżyn nauki. Dziś stoi sztuka ta, jak i nauka na swym najwyższym szczeblu rozwoju w jednym rzędzie z innemi sztukami i naukami.

Legenda o domniemanym wynalazcy, gry szachowej, indyjskim mędrcu braminie Nasirze, albo Sissa, jest znana. W Indjach żyć miał swego czasu, w kilka wieków po Chrystusie znany ze swego okrucieństwa i małej wiedzy władca. Do niego zwrócił się ów mędrzec, aby go pouczyć trochę o znaczeniu swych poddanych i urzędników za pomocą przez siebie wynalezionej gry szachowej. Grając z nim kilka partyj, dowiódł mu, że chociaż król jest najważniejszą figurą, jednakże często od zwykłego człowieka (pionka) zależeć może przyszłość całego państwa. Okrutnikowi gra ta i jej finezje tak się spodobały, że przez wdzięczność postanowił go sowicie wynagrodzić. Starzec zażądał pozornie bardzo skromnej zapłaty, prosząc o wydanie mu na pierwsze pole szachownicy 1 ziarnko pszenicy, na drugie 2, na trzecie 4, na czwarte 8, na piąte 16 itd., to jest na każde następne dwa razy tyle, jak na poprzednie. Jak Nasir wyjawił swe tak dziwne życzenie, król zaśmiał się tylko serdecznie, gdyż nagroda taka wydawała mu się aż nadto błahą. Wykazało się wkrótce jednakże, że nietylko zapasy Indji całych, ale i całego świata nie wystarczyłyby na wykonanie tego życzenia.

Jeden ze znanych europejskich matematyków wyliczył, że owe 18.446.073.709.551.615 ziarnek pszenicy stworzyłoby górę, do której przewiezienia potrzebaby było tylko... 625 miljardów w czwórkę zaprzężonych wozów!

Jak już wyżej wspomniano, ma gra szachowa także różne historyczne wspomnienia, t. naprz. grał w szachy bardzo chętnie **Napoleon,** lecz pomimo to, iż bitwy swe zawsze wygrywał, mata szachowego trudno mu było osiągnąć. **Robespierre,** grywając w istniejącej jeszcze do dnia dzisiejszego „Cafe de la Regence", rozegrał raz partję nieświadomie z narzeczoną skazanego przez siebie na śmierć. Ponieważ partja skończyła się dla niego porażką, zapytał się o stawkę, przeciwniczka zaś przedłożyła mu gotowe ułaskawienie, które nie namyślając się długo, podpisał. W Niemczech zaś jest jedno miasteczko, w którem nauka gry w szachy jest w szkołach obowiązkowa od lat wielu

Literatura szachowa jest bardzo obszerna we wszystkich językach. Nietylko podręczniki zostały wydane, ale i traktowane specjalnie problemy, rozpoczęcia gry, gry turniejowe, książki kongresowe, historyczne, biograficzne, dzieła, traktujące o filozofji i symbolice szachowej, teatrze i „żywej" partji, poezje, autografy, manuskrypty, śpiewniki szachowe etc. Pozatem do gry szachowej sporządzane są specjalne zegary, czcionki drukarskie, stemple, szachownice demonstracyjne z figurami, zawieszane na ścianę etc.

Polacy należą do najlepszych szachistów na świecie, chociaż nie mają tak głośnych „asów", jak niektóre inne państwa. W grze zespołowej bezwzględnie górujemy nad innemi państwami, czego najlepszym dowodem jest zdobycie mistrzostw świata w roku ubiegłym.

Obecnie w Pradze drużyna polska zanotowała już również wiele sukcesów, odnosząc zwycięstwo nad tak silnemi państwami, jak Niemcy i Szwajcarja. Po pięciu rundach Polacy znajdują się na pierwszem miejscu przed Anglją

„MÓWIĄCE" LATARNIE MORSKIE

Na latarni morskiej nad zatoką Clyde ustawiono t. zw. „talking beacon". Aparat przedstawia zwykły radjo-gramofon, który w połączeniu z przyrządem do nadawania sygnałów, znajdującym się na latarni morskiej, przesyła radjostacjom okrętowym sygnały, dające możność zorjentowania się, jaka jest odległość okrętu do latarni morskiej.

Płyta, nagrywana na gramofonie, znajdującym się na latarni morskiej, powtarza nazwę „Cumbrae" i wylicza w milach odległość. Przyrząd nadaje co 70 sekund nazwę latarni, wymawiając ją słownie, poczem następuje właściwy sygnał, złożony z trzech długich dźwięków, wreszcie wyliczenie w słowach odległości w milach morskich i w końcu dwa dźwięki długie.

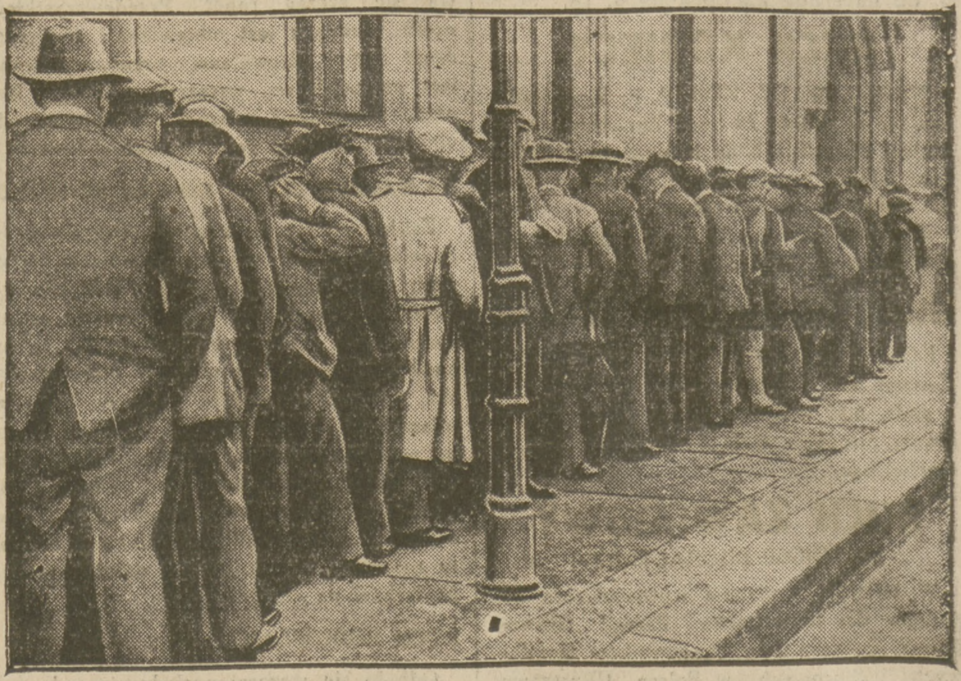
Po nadaniu tego sygnału następuje przerwa, trwająca około 27 sekund, poczem sygnał powtarza się na nowo w tej samej kolejności. Aparat może być słyszany na odległość do pięciu mil morskich. Dla przyjmowania powyższych sygnałów wystarczy najprostszy radjoodbiornik.

NAJWYŻSZA W EUROPIE DRABINA STRAŻY OGNIOWEJ



Paryska straż ogniowa zakupiła olbrzymią drabinę, która jest najwyższą w Europie. Jak widać na ilustracji, drabina jest wyższa od słynnego łuku triumfalnego.

OLBRZYMIE OGONKI BEZROBOTNYCH
PRZED URZĘDAMI POŚREDNICTWA PRACY W NIEMCZECH



Nasze zdjęcie przedstawia jeden z berlińskich urzędów pośrednictwa pracy, przed którym gromadzą się codziennie tysiące bezrobotnych, w oczekiwaniu na pracę lub skromny zasiłek.

ILE JEST DZIENNIKÓW I CZASOPISM W BRAZYLJI

Według danych Urzędu Statystycznego w r. ub. na terenie całej Brazylji istniało 260 dzienników, 1325 tygodników, 208 dwutygodników, 676 miesięczników, 145 roczników. W języku portugalskim ukazuje się 2376 czasopism, w niemieckim 69, we włoskim 24, w angielskim 12, w arabskim 7, w polskim i hiszpańskim po 6, w japońskim 4, we francuskim i węgierskim po 3, w ukraińskim i żydowskim po 2, w esperanto i 42 jeszcze innych językach po 1.

Najwięcej czasopism, bo 706, wychodzi w stanie San Paulo, drugie miejsce zajmuje stolica Brazylji, gdzie wychodzą 524 czasopisma, następne miejsca przypadają na stany Minas Geraes (435), Rio Grande do Sul (238), Bahis (170) itd.

POWRÓT Z RAIDU KOLARSKIEGO
WARSZAWA-STAMBUŁ-WARSZAWA



Ubiegłej niedzieli powrócili do Warszawy 4-ej członkowie WTC, pp. Gołębiowski, Szeszko, Bentkowski i Chodczyński. Przejechali oni 2.800 kilometrów w ciągu 19 dni. Cały raid trwał 5 tygodni. Pozostały czas poświęcony był na odpoczynek i zwiedzanie przebywanych krajów. Zaznaczyć należy, że podróż cała odbywała się na rowerach polskiej fabrykacji i w klubowych koszulkach z godłami WTC. Uczestnicy raidu powrócili w doskonałej formie.

ROMAN GUL. 134

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

„Znużenie. Oszukuję CK? Czernowa? Przecież ja nienawidzę ich, jako mizerną ludzką hołotę. Igrałem ze stryczkiem, niech poigrają inni". Ale natychmiast wyobrażał sobie: Przez Newski pędzi eskorta na białych koniach, pojazdy, karety, szpicle i policja otoczyli dzielnicę, jedzie kareta słabego, chwiejnego Mikołaja Romanowa i nagle: — Wybuch! Kareta leci w powietrze. Kto? Mikołaja Romanowa zabił Borys Sawinkow!

Podparłszy głowę, myślał: „A możeby istotnie pojechać?" Sawinkow w świetle abażuru zielony był, jak trup.

8.

Zaniechał śledzenia cara, wzywając bojowców zagranicę — rozeszły się zatrważające pogłoski co do Jana Berdy i „Miszy ogrodnika". Póki zjeżdżali się— Sletow, Wnorowski, Zewrinow, Berdo, Prokofjewa, Mojsiejenko, Czernawski, Misza - ogrodnik, — Sawinkow poświęcał dni Paryżowi i samotności. Za dnia widywano go na wyścigach w Longchamps. Wieczorami w luksusowych barach z eleganckiemi kokotkami. Nocami, czując błogi smutek, w czasie którego można było wpakować nóż w serce, jechał Sawinkow do knajp pośledniejszego gatunku. Bladego, wytwornego pana lubiano tam, ponieważ w nim jak mówiła stara Marie, była „nasza dusza".

Czasami pisał wiersze. Chore były i krwawe. Każdy dzień, zdawało się, tonął w ciężkim smutku, z którego na dwadzieścia minut wyzwalały go kobiety.

Skąd wziął się ten smutek? To wiedział. Ale kiedy ogarnął go, wypełnił i chwycił, kiedy wszystko stało się obojętne? I to wiedział. Wiedział, że nie zabije cara, że daremnie tłukli się po Petersburgu bojowcy w dorożkarskich kożuchach, daremnie krążyli sprzedawcy papierosów. Wiedział, mogli ich powiesić. Ale cóż robić? Przyznałby się temu, kto by go zrozumiał. Opowiedział-by, jak paliła się, spalała i spaliła się dusza.

9.

Kierownik wywiadu rosyjskiej politycznej policji w Paryżu, tajny agent Henri Bint, stary jest i doświadczony. Wypełniał najdelikatniejsze misje. Z polecenia cara śledził brata carskiego Michała, ożenionego z Natalją Wulfert.

O, Henri Binte to niezły numer! Dostarczył carowi fotografję dziecka Natalji Wulfert. I jemu właśnie specjalny urzędnik, przysłany przez Gierasimowa z tajnemi aktami w sprawie bojowców, polecił dokładne krok za krokiem śledzenie Sawinkowa.

Inwigilacja sprawiała Bintowi satysfakcję. Dżentelmeni, zagadujący Sawinkowa na wyścigach w Longchamps, kokotki w Moulin Rouge, prostytutki w paryskich spelunkach byli na jego żołdzie. Z całą dokładnością zapisywał Henri Bint do dziennika spostrzeżenia nad życiem Borysa Sawinkowa.

Ale z początku dziwił się Bint, znając doświadczenie swego partnera. Zdumiewało go: — partner nie broni się. Nawet nie rozgląda się, idąc ulicą

10.

Okrętami z Hamburga i Marsylji zdążali bojowcy do Londynu. W hotelu w pobliżu Charing Cross odbyli rzekomi turyści zebranie. Sawinkow blady był i zmęczony. Przed zebraniem zjadł w sali restauracyjnej rostbeaf po angielsku i pił whisky. Siedzący z nim Jan Berdo zauważył, że pije więcej niż zazwyczaj.

Ale gdy zebrali się towarzysze, pierwsze, co poczuł Sawinkow to — niemożność kierowania wolą podległych towarzyszów. Siły wyczerpane, pustka, zdławione milczenie wywołane niepowodzeniem i podejrzeniami, że znów w teror wgryza się prowokacja — robiły swoje. Sawinkow zwlekał z otwarciem posiedzenia, rozmawiając bądź z marynarzem Awdiejewem, bądź z Berdą, bądź wypytując Zenzinowa o wrażenia z Rasji, bądź też omawiając z Wnorowskim samobójstwo Belli. I dlatego, że czekali, dlatego, że zebrania nie zaczynano, dlatego że Jana Berdę podejrzewano o prowokację — nastrój wśród bojowców był ciężki. Sawinkow, wpatrując się zazdrośnie w twarze, odczuwał ból zadraśniętej ambicji:—nie wierzą. Czuł rzecz najstraszniejszą: — traci panowanie nad sobą.

Jan Berdo był rozmowny, śmiał się. Wiedział, że o prowokację podejrzewają właśnie jego, że sprawę tę będą omawiać. Śmiał się dlatego, że nie mieli faktów, a pewien był, że zażyłość z Sawinkowem zrodzona w knajpie, przy totalizatorze, przy rozkoszy filozoficznych rozmów — obroni go.

— Otwieram posiedzenie, — powiedział Sawinkow, siadając przy stole. Sekretarzowała narzeczona Sazonowa, cicha Prokofjewa. W prezydjum zasiadł — Sletow.

— Towarzysze, — zaczął Sawinkow. Zamiłowanie do słów i tak dobrze znany nastrój zebrania działał na nerwy.— Wiemy, że po zdradzie Azefa teror musi być zrehabilitowany. Zamierzony centralny akt jest dla nas niezbędny, jak powietrze. Ale znów prześladuje nas niepowodzenie. Jeśli niepowodzenie to wynika z akcji, to nie jest to straszne Wiele niepowodzeń było w terorze. Na niepowodzeniach kształciliśmy się, szliśmy ku powodzeniom. Ale niepowodzenie niewyraźne jest i niejasne. Dlaczego towarzysze spostrzegli inwigilację? wszelkie dane wskazują na rzecz najgorszą — na prowokację. Zaczyna się wydawać że znów wije sobie gniazdko, wywołując cień Azefa. Ale jeśli Azef wskutek nieostrożności uszedł jeszcze żywy, drugi zdrajca nie może na to liczyć.

Sawinkow podczas pauzy widział twarze towarzyszy, odczuwając boleśnie: — nie wierzą.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.